Ner 275. Kraków 2 Grudnia — Niedziela Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* plac Maryacki Ner 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstei i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 1 grudnia.

Otrzymujemy następujący list ze Lwowa, od jednego z posłów, pod napisem:

O propinacyi.

Mimo tego, iż już na ubiegłej kadencyi sejmowej postawiony został wniosek o zniesienie w Galicyi propinacyi przez wykupno, to i dzienniki krajowe milczeniem pokryły tę kwestyę i jak rok długi ani jeden głos z kraju nie podniósł się w tej sprawie.— Jedna tylko *Gazeta Narodowa* umieściła w Nr. 271 z dnia 24 listopada b. r. krótki pobieżny i niewyczerpujący artykuł. — To uporczywe milczenie tak kraju, jak i dziennikarstwa, któremu gorliwości, kiedy idzie o rzeczywiste dobro kraju (jak to widzieliśmy przy kwestyach wykupna pańszczyzny, edukacyjnej i innych) odmówić nie można, jest najlepszym dowodem, iż kwestya ta nie jest piekącą a pod względem rozwoju materyalnego dość obojętną dla kraju. Bo rzeczywiście trzebaby nader bujnej imaginacyi, aby w tem wielkiego dla kraju dopatrzyć się można pożytku, iż prawo wyszynku przejdzie z rąk dotychczasowych wieczystych w ręce czasowych koncesyonistów, to jest żydów i szynkarzy. Wątpię albowiem, iżby komu na myśl przyjść mogło, aby Ustawę zarobkową z r. 1859, w całem tego słowa znaczeniu do szynków zastósować można. Prawo szynkowania pozostać musi i po wykupnie propinacyi przedsięwzięciem koncesyonowanem. Wolna konkurencya najzgubniejszeby dla kraju naszego przyniosła owoce; nie ma jej nawet w Anglii ojczyźnie wolności politycznej przemysłowej i handlowej.

Dla czegóż więc Sejm krajowy powziął inicyatywę w tej kwestyi? Oto zdaniem moim jedynie i wyłącznie dla tego, iż własność propinacyjna w ostatnich latach przez organa rządowe, a zatem przez rewolucyą z góry, za pomocą dowolnego udzielania konsensów na wyszynk słodkich wódek systematycznie podkopywaną bywała. Jak zatem z jednej strony zaprzeczyć nie możemy, iż Sejm przez wykup propinacyi dopełnia misyi cywilizacyjnej, bo tym sposobem ratuje prawo własności, tak z drugiej strony nie do pozazdroszczenia jest taki ustrój społeczny, w którym organa powinne stać na straży prawa własności nie mają dość mocy, lub dobrej woli do jej obrony, i w którym reprezentacya krajowa jedynie z tego powodu, a nie z tytułu korzyści dla dobra publicznego, prawo własności wykupić jest przymuszoną. Ale i ten jedyny powód wystarcza do usprawiedliwienia inicyatywy Sejmu wobec kraju: bo obrona i uszanowanie prawa własności jest najwyższym dobrem moralnem i materyalnem, jakie społeczeństwu lub krajowi wyświadczyć można— bo prawo własności jest najważniejszą i jedyną podwaliną wolności i cywilizacyi.

Kiedy zatem, jak się zdaje, kwestya wykupu propinacyi stanowczo na obecnej kadencyi sejmowej załatwioną zostanie, a jako poseł krajowy mam obowiązek współudziału, przeto postanowiłem ogłosić publicznie moje zapatrywanie się na ten przedmiot, a to dla tego, aby moi wyborcy, właściciele więksi, mieli czas i sposobność do poparcia lub potępienia mego sposobu widzenia.

Prawo propinacyjne na dwa rozpada się działy na prawo wyrobu i prawo wyszynku. Pierwsze jest w otwartej walce z ustawą zarobkową z roku 1859, drugie, jak to już na wstępie powiedziałem, w najmniejszej z nią nie zostaje kolizyi. Ale na szczęście dla właścicieli propinacyi pierwszy dział nie jest wielkiej doniosłości. Nie było dotąd o ile mi wiadomo zdarzenia w Galicyi, aby właściciel propinacyi a szczególniej na wsi wydzierżawił komu prawo wyrobu. W miejscowościach, w których znajdują się browary lub gorzelnie, wydzierżawiano je wprawdzie niekiedy — ale zwykle czynsz dzierżawny nie wyrównywał procentowi od kapitału zakładowego — tam, gdzie zakładów powyższych nie było, prawo wyrobu pozostawało ugorem. Zachodzi zatem wielka trudność w oznaczeniu cyfry wynagradzalnej; i zdaje mi się, iż właściciele propinacyi nic na tem materyalnie nie stracą, jeżeli się prawa wyrobu dobrowolnie zrzekną, i wynagrodzenia za takowe w słusznem wykupnie za prawo wyszynku szukać będą. Bo rzeczywiście i nabycie prawa tego za pośrednictwem kraju na rzecz i korzyść publiczną, bardzo nieznaczne z tytułu wolności zarobkowania dla ogółu przyniesie korzyści: nie ma albowiem podobieństwa, aby wobec kosztów, jakie założenie podobnych zakładów (jakiemi są gorzelnie i browary) wymagają wobec już istniejących a pokrywających dostatecznie nie tylko miejscową potrzebę, ale nawet obrachowanych na eksport, ostatecznie wobec tak wysokich opłat skarbowych, nowe przedsiębiorstwa tego rodzaju, już nie mówię po wsiach, ale nawet po miastach tak prędko powstawać mogły.

Ale inaczej rzecz się ma z prawem wyszynku. Już sama wysokość sumy kapitalnej, jaką dział ten u nas reprezentuje, najlepiej o jego ważności zaświadcza, a wszystkie miasta w Galicyi bez wyjątku, głównie dochody swoje czerpią z własności propinacyjnej, i nie rzadko się zdarza, iż fundacye szkolne, instytutowe i stypendyjne bezpieczeństwo hipoteczne na prawie propinacyjnem opierają.

Propinacya jest bez kwestyi własnością jako zatem taka przy wykupnie uważaną i traktowaną być winna. Ma ona wszystkie cechy własności jako to: niezakwestyonowane od wieków posiadanie, i prawa aż do obecnych czasów uroczyście ją gwarantujące. (Constitutiones Regni Polonie ex anno 1496, 1677, 1678, 1764, 1768; patent najwyższy z d. 28 listopada 1837, patent najwyższy z d. 1 października 1855 i inne). Jak każda inna własność była ona przedmiotem kupna i sprzedaży, a majątki z dobrą propinacyą wyżéj były od innych przy kupnie, sprzedaży, spadkach i innych czynnościach prywatno-sądowych cenione i nabywane. Jest ona tak dobrze własnością jak własność gruntowa lub literacka, i takim samym zmianom i warunkom co do wartości podlega jak te dwie ostatnie, bo jeżeli wartość propinacyi zależy od zużycia przez ludność pewnéj ilości trunków, to własność gruntowa zależy od zużycia przez tęż ludność pewnéj ilości zboża i drzewa, a wartość literacka od chęci czytania. A nawet wartość propinacyjna mniejszym podlega modulacyom i wibracyom jak własność gruntowa i literacka, bo kiedy ludność pewnego okręgu propinacyjnego od dawna przyzwyczajona do tych samych potrzeb i nawyknień zwykle jednaką corocznie zużywa ilość trunków, to ceny zboża, na których głównie opiera się wartość gruntowa nietylko zależą od konsumcyi ale i od obfitości plonu; wartość zaś literacka nietylko zależy od popędu ludności do czytania, ale i od tego czy nowy autor nie napisał coś lepszego i nowszego w tym samym przedmiocie. Dzieła Kornela i Rasyna w obecnym czasie, z pewnością i połowy téj materyalnéj wartości nie mają, jaką miały w chwili ich wyjścia na świat, a sukcesorowie Dumasa i Wiktora Hugo, w kilkanaście lat po ich śmierci, ani dziesiątéj części nie dostaną tego za dozwolenie drukowania ich dzieł ile ich autorom za życia płacono.

Równie żadnym sposobem propinacya po miastach i miasteczkach inaczéj uważaną i traktowaną być nie może jak po wsiach, bo obie są jedno i to samo, obu tych propinacyj własność opartą jest na jednym i tym samym tytule prawnym i obie jedne i te same poręczają prawa. A nawet zniesienie propinacyj po miastach ze względu na korzyść publiczną i zasadę wolności zarobkowania łatwiéj dałoby się udowodnić, jak zniesienie propinacyj po wsiach. Jedno zatem z dwojga, albo propinacya w całym kraju na jednych podstawach wykupioną być musi, albo tak dobrze po miastach jak i po wsiach nadal w téj saméj formie i właściwości pozostawioną być winna.

Kiedy zatem propinacya jest własnością, przeto oczywistą jest rzeczą, iż tylko sposobem znanym w prawie o własności zniesioną, to jest wykupioną być może. Nie może zatem być przeniesioną bez ich woli i chęci z jednych właścicieli na drugich, a to nawet za słusznem wynagrodzeniem, nie może być przelaną z jednych indywiduów lub korporacyj na inne indywidua lub korporacye, czy temi korporacyami byłyby gminy miejscowe powiatowe lub krajowe, bo prawo cywilne nie zna podobnego sposobu pozbycia lub nabycia cudzéj własności. Sejm nie jest kompetentnym do wywłaszczenia z prywatnéj własności jednych indywiduów na rzecz lub korzyść innych indywiduów lub korporacyj, jeżeli nie chce ściągnąć i usprawiedliwić zarzutu przekroczenia władzy i obrazy praw obowięzujących. Do dziś dnia prawo jeden tylko zna sposób mimowolnego pozbycia kogo w drodze przymusu jego własności, jeżeli to na cele państwa, lub dla publicznego pożytku jest niezbędnie potrzebnem, to jest wywłaszczenie za słusznem wynagrodzeniem. Jeżeli zatem Sejm uznaje, iż wyłączna własność propinacyjna ustać powinna, ten tylko jeden sposób zaaplikować mu się godzi, ale jak to wzwyż powiedziałem, nie na rzecz lub korzyść gmin, do jakiejkolwiekby takowe należałyby kategoryj, ale za pośrednictwem kraju na rzecz i korzyść dobra publicznego. Wynagrodzenie to jednak winno być rzeczywiste a nie illurozyjne, całkowite a nie częściowe. Sejm powinien uważać wykupno propinacyj jako interes, a nie jako ofiarę od jednych a dobrodziejstwo dla drugich.

Praktyczne zastosowanie tych zasad umieszczę w następującym artykule, jeżeli mi sejmowe czynności dozwolą.

Lwów dnia 28 października 1866 r.

Leonard Wężyk.

Powyższy artykuł umieściliśmy z pośpiechem, i autorowi dziękujemy za przesyłkę. Sz. Poseł wystósował go do swych wyborców. Cenimy wysoko jawność poselską, chęć porozumienia się z wyborcami; dziennik nasz zawsze bardzo chętnie ku temu służyć będzie. Przedmiot należy do tych kwestyj, któremi radzibyśmy widzieć Sejm zajęty. Zanadto atoli znane nam są zasady sz. Posła, abyśmy wątpić mogli, iż nam nie weźmie za złe, gdy nad jego dosłownie zamieszczonym artykułem niejakie poczynimy uwagi. Mniemamy, że nie liczy on się do tych, których razi wolność prasy, a zresztą skoro dotknął dziennikarstwa, uzna słuszność odpowiedzi. Zaczniemy więc od obrony *pro domo sua.*

Nie mamy mu wcale za złe, że to co pisały dzienniki krajowe o propinacyi, uszło jego uwagi. Możemy go jednak zapewnić, że żaden z nich przedmiotu tego nie pominął, i to właśnie w tym roku. Były w nich nietylko artykuły, ale i listy czyli głosy z kraju. Począwszy od pisma miesięcznego wychodzącego w Krakowie, które właśnie w ostatnim zeszycie dłuższą rozprawę o propinacyi zamieściło, aż do świstka który się świeżo ukazał w Tarnowie i woła w niebogłosy, aby propinacyi nie znosić, wszystkie dzienniki nie przestały przypominać Sejmowi téj ważnéj a niezbędnéj sprawy.

Inna rzecz, jeżeli autor utrzymuje, że artykuły nie były „wyczerpujące“. Na to się zgodzimy. Ale nie były niemi z dwóch powodów.

Raz, że nie jest zadaniem dziennikarstwa „wyczerpywać“ przedmiot, zwłaszcza taki, jak kwestya propinacyjna, któréj strona praktyczna nie należy do publicystyki ale do ludzi fachowych. W stronę zasadniczą winny się wdawać dzienniki, i takową objaśniać, co do niéj, przekonywać jeżeli mogą, należy do ich obowiązku. Stósować zasady do praktyki należy do tych, co wydają uchwały, czyli do Sejmu. Jeżeli nawet w dyskusyi o zasady, spotykają się dzienniki zbyt często z zarzutami ludzi tak zwanych „praktycznych“ że piszą przy zielonym stoliku, lub też, że łatwo rozprawiać, gdy się nie posiada większych obszarów, a wiemy to z doświadczenia — cóżby dopiero nam zarzucono, gdybyśmy wyczerpywać chcieli przedmiot, i pisali jak ma być zniesiona propinacya. Szczęśliwymi się nazwiemy, jeżeli utrzymując, że ją znieść potrzeba, unikniemy zarzutu, „że łatwo nam to twierdzić, bo nie mamy propinacyi“. Przyzna więc sz. Poseł trudność położenia: pisać źle; niepisać, także nie dobrze.

Powtóre, jeżeli artykuły i głosy krajowe mniej wyczerpujące były w przedmiocie propinacyi, aniżeli w innych kwestyach, pochodzi to z cierpkiego doświadczenia i dzienników i kraju, że się to na nic nie przyda. Kwestyę gminną wyczerpnęły niezawodnie i artykuły i głosy krajowe; wiemy zaś, jaki tych usiłowań był skutek. Instytucye gminne zostały uchwalone, to prawda; ale nie widzimy wielkiej gorliwości wprowadzenia ich w życie, a przygotowania ku temu nie budzą, jak dotąd, zajęcia, pewną raczej obawę. Sz. Poseł przyznaje, że w kwestyi edukacyjnej zadowolniły go prace dziennikarskie. Daj Boże, aby się na co przydały, ale jak dotąd, sprawa ta nie postąpiła.

Lecz nawet i przypuściwszy milczenie i dzienników i kraju, jakie sz. Poseł zarzuca, nie byłoby ono nigdy dowodem, „że kwestya nie jest piekąca“, używając słów jego, a przynajmniej, że nie jest nią w tem znaczeniu, aby o niej mówić lub pisać trudno było. Nie jest ona bardziej „piekącą“ od kwestyi pańszczyznianej, lub późniejszej najmu przymusowego, to pewna, ale obojętną nie jest, bo obchodzi kraj cały i wszystko przemawia, że zwłoki nie cierpi. Zresztą jeżeli o drażliwość chodzi, to każda kwestya finansowo-społeczna jest do pewnego stopnia „piekącą“, albowiem dotyka stanowiska ludzi i ich kieszeni. Niemniej atoli rozwiązanie tych spraw jest koniecznem, a zwłaszcza już postawionych ominąć nie można. Jeżeli atoli mniej głosów występuje na jaw w sprawie propinacyi, to dowodem, że dotąd pozostaje ona w sferach raczej pogadanki niż rzeczywistego załatwienia. Sejm się jeszcze nią szczerze nie zajął, a przynajmniej nie ma jeszcze w tej mierze żadnego dokumentu, na którymby się oprzeć mogły dzienniki i głosy kraju, i jako tako przedmiot wyczerpać. Domysły w sprawie tak przeważnie praktycznej nie dają do rozumowań podstawy. Wiemy, że na przeszłej sesyi wypracowany był projekt zniesienia propinacyi za pomocą wykupu, ale pod obrady nie przyszedł, ani nawet ogłoszonym nie był.

Sz. Poseł podaje w artykule zasady co do tej kwestyi. Nie możemy w nich przyjąć stanowiska, jakie on zabiera, kładąc prawo propinacyjne na równi z prawem własności gruntowej i własności literackiej. Drugą część porównania zostawiamy całkiem na boku; bo własność literacka tak odrębne ma warunki, i zdaniem naszem z żadną inną porównać się nie dające, iż dowodzenie tego za dalekoby nas zaprowadziło, a nie przyczyniłoby się do wyjaśnienia różnicy naszego zapatrywania się na propinacyę. Z resztą, nie należy to do przedmiotu. Propinacya, czyli prawo do niej, było częścią owego komplexu praw, jakie dawała własność gruntowa. Ale jak pisaliśmy rozbierając ukazy rosyjskie z 2go marca przed dwoma przeszło laty, tak i dziś utrzymujemy, że zniesienie stosunku patryarchalnego czy dominikalnego, zgoła po uwłaszczeniu włościan, czyli po zniesieniu pańszczyzny, prawo to jest prawem, ale oraz anomalią społeczną, jak pod pewnym względem było zawsze anomalią moralną. Znosząc prawo propinacyi, po uwłaszczeniu włościan, nie narusza się prawa własności, skoro się prawo to wynagradza; znosi się tylko anomalię, która zawsze prędzej czy później ustać musi. Chodzi więc tylko o to, czy podobnie, jak czekaliśmy, aby nam kto zniósł pańszczyznę, czekać mamy, aby znów kto inny zniósł propinacyę?

Lecz nie potrzebujemy dalej się rozwodzić, bo tak co do potrzeby zniesienia propinacyi, jak i co do sposobu jej zniesienia za pomocą wykupu, jesteśmy, o ile nam się zdaje, z sz. Posłem w zgodzie. Wyniósł on tylko prawo do propinacyi na wysokość prawa własności gruntowej, aby stąd wyprowadzić następstwo, że prawa tego przenosić nie można, a zwłaszcza, jak powiada, na gminy. Według niego, można znieść propinacyę na mocy tylko wywłaszczenia dla użytku publicznego, jak rząd np. zabiera grunta pod fortyfikacye, lub znosi kamienice, aby założyć jaki instytut lub bióra. Nie zdaje nam się to propinacyi odpowiedniem. Zniesienie propinacyi nie wywłaszcza tylko, ale oraz znosi anomalię szkodliwą; ma inne dla kraju znaczenie, aniżeli jedynie sam pożytek publiczny, chociażby nawet dla tego, że zniesienie na czasie zapobiega gorszym następstwom. Piszemy się chętnie na to, że zniesienie pańszczyzny uważane być ma ze stanowiska interesu a nie poświęcenia; lubo i to prawda, że w sprawach społecznych pewna chwilowa ofiara jest nieodzowną, i żadne podobno, choćby najprzezorniejsze postępowanie od niej uchronić nie zdoła. Zgoda, niech kraj ze zniesienia korzysta; ale przecież prawo własności zniesione, czy za pomocą wykupu, czy innym sposobem, zawsze musi być na kogoś przeniesione. Na kraj? ależ kraj jest osobą moralną a propinacya rzeczą materyalną, ktoś musi ją jeżeli nie posiadać, to przynajmniej administrować? Gdyby nawet prawo wyszynku przestało być przedmiotem konsensu, a było całkiem uwolnione, czego broń Boże, to prawo własności przeniesionemby zostało na kraj, zapewne, ale i na wszystkich jego mie-

---

Część literacko-artystyczna.

PRZYGODY w PODRÓŻY

do źródeł Nilu.

III.

(Ciąg dalszy).

Wieś Obbo, do której zmierzała karawana, oddzieloną jest od ziemi Latuków łańcuchem wysokich gór nazwanych Dżebel, przez który nie ma innego przejścia, prócz stromej i wąskiej ścieżki wijącej się między skałami. Osły ciężko obładowane z trudnością drapały się po granitach, piętrzących się jak stopnie olbrzymich wschodów; trzeba było popędzać je, popychać z tyłu, ciągnąć za uszy, a i tak jeszcze nie jednego w drodze zostawić. Ku wieczorowi, stanęli podróżni w pobliżu zielonej doliny, po której kręci się strumień Kanieti. Zatrzymali się tam na nocleg; a nazajutrz idąc załamami gór, dostali się w okolicę lesistą, nad którą panują granitowe szczyty na pięć lub sześć tysięcy stóp wysokie.

Po dwódniowym pochodzie dotarła karawana do głównego miasta Obbosów. Ich naczelnik Kaczyba wyszedł na spotkanie kupców, otoczony mnóstwem wojowników, i w sposób najserdeczniejszy przywitał białego człowieka „przybywającego ani za kupnem kości słoniowej, ani za porywaniem niewolników“. Krajowcy nie chodzą tak nago jak Latukowie, lecz noszą płaszcze ze skóry koziej lub z antylopy; rysy ich regularne, a ich czupryna wełnista, pozaplatana w cienkie kosy, tworzyła długi i płaski warkocz podobny do bobrowego ogona. Kaczyba, pomimo lat sześć dziesięciu, bynajmniej nie bawił się w powagę przyzwoitą siwej głowie; dla uraczenia bowiem gości, rozkazał wyprawić publiczne zabawy, w których czynną odgrywał rolę, co go robiło podobnym raczej do *clowna* niż do naczelnika trybutu.

Piszczałki i rogi zagrały we wsi i mieszkańcy zaczęli się zgromadzać; że stu ludzi utworzyło koło, a każdy miał w ręku bębenek i śpiewał dziką lecz dość harmonijną piosneczkę, uderzając od czasu do czasu w bębenek z dziwną precyzyą. Tańce które, się zaraz rozpoczęły, niemniej godne były zastanowienia mnóstwem figur i ożywieniem tańczących; na końcu zrobiono wielkie koło, bardzo malownicze, że nawet sam Baker zachwycił się niem, chociaż nie można powiedzieć, żeby wielką sympatyę okazywał dla Murzynów. Mężczyźni, jak już mówiliśmy, mieli na sobie krótki skórzany płaszczyk; kobiety zupełnie nagie, za cały ubior miały rodzaj frendzli zrobionej z kawałków skóry, lub z szerokich liści. Dziewczęta, z wyjątkiem kilka niby bardzo skromnych, obchodziły się nawet bez tego bardzo pierwotnego stroju.

Stary naczelnik Kaczyba wielki ma wpływ na Obbosów, nie przez siłę fizyczną, lecz przez bojaźń jaką wywiera uchodząc za czarodzieja. Jeżeli który z poddanych zasłuży na jego nieukontentowanie, albo odmówi mu należnej daniny, zaraz mu grozi czarami, a ten bojąc się, żeby mu nie wyzdychały kozy lub nieprzepadły zbiory, kapituluje i wraca do posłuszeństwa. Zresztą Kaczyba umie nader zręcznie pochwytywać sprzyjającą okoliczność, ażeby ściągnąć jaki nowy podatek. Jeżeli n. p. panująca posusza psuje zasiewy, Kaczyba zbiera przedniejszych gospodarzy trybutu, i oświadcza im, jak wiele ubolewa, że postępowanie ich zmusiło go do nałożenia na nich tej plagi, wszakże nieszczęście to mają tylko sobie samym przypisać, i swemu skąpstwu. „Wiadomo wam — mówi on — że potrzebuję kóz i zboża; nie dacie, nie będzie deszczu; macie wóz i przewóz. Mnie się nie spieszy, róbcie, co się wam podoba.

Jeżeli przeciwnie lud skarży się na nieustanną słotę, grozi mu, że otworzy wszystkie niebieskie upusty, pokąd nie otrzyma żądanej daniny. Tym sposobem stary naczelnik ugruntował swoją władzę na łatwowierności i przesądzie dzikiego ludu, ponieważ Obbosowie, chociaż nie mają pojęcia o najwyższej Istności, wierzą w czary — co dowodzi że człowiek z trudnością tylko może z duszy wyrzucić wyobrażenie o świecie nadzmysłowym. Zresztą łączą oni materyalizm z zabobonem, i tylko uznają magię praktyczną, mogącą im dać pomyślność lub szkodę; co zaś do spekulacyjnej części magii nie znalazłby między nimi zwolenników; pukające duchy niewieleby miały tam powodzenia. Kaczyba znający skłonności swoich poddanych ma dla nich nieomylne talizmany. Żaden Obbo nie śmiałby puścić się w drogę, bez otrzymania jego błogosławieństwa, a oraz talizmanu, mającego go uchronić od złego spotkania; każdy chory wzywa go, aby śmierć od jego chaty odpędził. Sława starego naczelnika rozeszła się nawet i do sąsiednich trybutów; mieszkańcy Białego Nilu ciągną z najdalszych okolic, nie zważając na żadne niebezpieczeństwa i przeszkody, byle tylko poradzić się go, lub wezwać pomocy czarodzieja. „Tę rolę oszusta — mówi Baker — gra on już tak dawno, że dzisiaj sam się oszukuje, i pierwszy przywiązuje ślepą wiarę w potęgę swoich zaklęć i guseł“,

Poddani Kaczyby, chcąc sobie zaskarbić jego względy, ofiarują mu zwykle najładniejszą dziewczynę; a gdy przytem wpływ jego czarodziejski wzrasta z każdym dniem, rodzina, której jest głową, stała się zbyt liczną, aby wolną być mogła od ustawnych swarów; w skutek czego poosadzał żony swoje w rozmaitych wsiach obboskich, więc kiedy mu przyjdzie objeżdżać państwo, wszędzie znajduje się jak w domu. Te szczęśliwe związki zrobiły starego naczelnika ojcem stu szesnastu dzieci, których wpływ umacnia jego powagę i władzę. Gdy każda wieś jest rządzoną przez którego z synów, więc rząd całego kraju zostaje w ręku jednej rodziny.

Król ten nowego rodzaju, z gruntu dosyć poczciwy, bardzo był dumny z odwiedzin białego człowieka; szczególniej umiał on nadskakiwać pani Baker, której przysłał najtuczniejsze barany, najlepsze piwo, i najsmaczniejsze owoce. Pewnego razu chciał nawet dla niej sprowadzić zwierzynę ze wsi sąsiedniej. „Atoli — dodał — poddani moi nie bardzo są uprzejmi, gotowi powiedzieć, że nie mają ani jednej sztuki; pożyczcie mi zatem konia, jeżeli mię na nim obaczą, nie będą śmieli odmówić.“

Trzeba wiedzieć, że stary naczelnik słaby w nogach, zwykle jeżdził na grzbiecie tęgiego murzyna. Dwóch lub trzech ludzi podczas takich jego wycieczek grało rolę przewodników lub *ponnych*; a jedna z żon towarzyszyła mu z ciężką banią piwa, w której jak mówiono, czerpał tak zawzięcie, że nieraz dwóch ludzi musiało go dźwigać, zamiast jednego. Kaczyba ufny w talent dobrego kawalerzysty, mniemał, że tak samo da radę koniowi jak murzynowi, nie zważając też na

szkańców. Zgoła czekać nam wypada na drugi artykuł sz. Posła, bo powyższy nie wyszedł z zasadniczej sfery, i tyle tylko z praktycznych jego widoków wiemy, że nie chce przeniesienia prawa propinacyi na gminy. Czekać więc będziemy, bo wiele za i przeciw oddaniu propinacyi gminom przemawia; w każdym jednak razie sądzimy, że nie dla tego ma niebyć im oddane, iż prawa własności przenosić nie można, ale żeby kraj cały większy odniósł pożytek, inaczej propinacyą rozporządzając.

Co do nas, pisząc o zniesieniu propinacyi w marcu r. b. z powodu owych nieszczęśliwych rozpraw o słodkich wódkach, szliśmy nieco dalej w praktyce od sz. Posła, lubo także nie wyczerpująco, przyznajemy. Żądaliśmy przedewszystkiem orzeczenia zasady. Przeniesienia tej własności na kraj wymaga prawne pojęcie wywłaszczenia i rękojmia przyszłego wynagrodzenia. Srodkiem zaś przechodnim, według nas, byłoby połączenie administracyi i kontroli prawa propinacyi z organizacyą powiatową, i przyznanie krajowi przypuszczalnych korzyści, jakie z podwyższenia wartości urość mogą. Nie wiedząc, jak owa sprawa w Sejmie stoi, zgodzilibyśmy się i dzisiaj na ów projekt. Radzi naturalnie przyjmiemy lepszy. Cieszymy się wszelako, że jeszcze w obecnej sesyi pora wykonania tego dzieła zdaje się nie minęła, lubo, jeżeli się nie mylimy, nie jest ona już tak sposobną, jaką była za poprzedniej sesyi, a o której niezmarnowanie wzywaliśmy Sejm po tylekroć nadaremnie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 30 listopada.

(z) Wybory do komisyi edukacyjnej, dokonane po usunięciu się od nich księży i włościan ruskich, okazały, że większość sejmowa rozporządza dziewięćdziesięciu przeszło głosami, jeżeli się w ściśniętym zechce trzymać szeregu, jak było przy wyborze rzeczonej komisyi. Mylną była wiadomość, pochopnie pochwycona przez *Norda*, jakoby księża ruscy nie chcieli z początku brać udziału w wyborach z powodu nieodczytania na pierwszem posiedzeniu sejmowem odręcznego pisma cesarskiego także w języku ruskim. Nie to było powodem pierwotnego powstrzymania się księży ruskich od udziału w wyborach, ale po prostu taktyka już w przeszłej sesyi sejmowej przyjęta, której i teraz konsekwentnie trzymać się byli postanowili. Widząc atoli, że większość nie jest przeciwna przypuszczaniu Rusinów do prac w komisyach i za nimi głosuje, powziąwszy nadto nadzieje, że przy niedosyć ścisłem początkowo trzymaniu się głosów większości zdołają wybory przeważnie w swym kierunku przeprowadzić, księża ruscy zaczęli wychodzić z neutralności swej przy wyborach i najprzód zaczęli pojedyńczo niektórzy głosować, a później już wszyscy wraz z włościanami. Tym sposobem przy ważących się głosach w równej niemal mierze, wszedł do komisyi petycyjnej p. Kulczycki zamiast p. Zyblikiewicza; do komisyi statutowej p. Pawęcki zamiast p. Borkowskiego. Gdy jednakże nie powiodło się tym samem sposobem wprowadzić ks. Kuziemskiego do komisyi budżetowej, a zarazem większość porozumiała się solidarnie co do wyboru komisyi edukacyjnej, księża ruscy uczynili znowu zwrot do taktyki zeszłorocznej. Pomimo tego nie mogą się oni użalać na teroryzm większości. Przeciwnie, mają we wszystkich komisyach reprezentantów swojego kółka, i wszędzie im większość głos należyty pozostawiła.

Koło polskie zbiera się na obrady poufne w małej sali radnej w gmachu ratuszowym. Przedwczoraj odbyło się pierwsze zgromadzenie; dziś wieczorem ma się odbyć drugie. Przedmiotem porozumienia na przeszłem zgromadzeniu była sprawa adresu, którego redakcyą zajmuje się właśnie Wydział krajowy. Jak słychać, adres nie będzie się podobno ograniczał na wyrażeniu lojalności, ale dotknie całej sytuacyi kraju, a nawet stosunków zewnętrznych monarchii.

Wczoraj przedłożyła deputacya wysłana przez Radę miejską do Wiednia w sprawie kolei żelaznej Brodzko-Tarnopolskiej, tudzież dla wręczenia hr. Belcredemu dyplomu honorowego obywatelstwa, sprawozdanie z dokonanego posłannictwa. Radny p. Rajski skreślił przebieg starań deputacyi w sprawie kolei u pp. ministrów, stanu, skarbu i handlu, od których deputacya jak najprzychylniejsze otrzymała przyrzeczenia; tudzież zdał sprawę z audyencyi u Najj. Pana, który nie tylko łaskawie, ale jak się sprawozdawca wyraził, po ojcowsku deputacyę przyjął i prośbę jej sygnaturą zaopatrzyć raczył.

Co do stanu rokowań z obu stowarzyszeniami starającemi się o koncesyę na budowanie tej kolei rzecz ma się jak następuje. Wiadomo, że stowarzyszenie, na którego czele stoją książę Sanguszko, hr. Alfred Potcki i Włodzimierz Borkowski, a w imieniu którego przedłożył Radzie miejskiej oświadczenie p. Offenheima główny dyrektor kolei Lwowsko Czerniowieckiej, ofiarowało się zbudować dworzec kolei w pobliżu miasta, jednakowoż nie w miejscu w projekcie Rady miejskiej wskazanem, lecz o 500 sążni opodal od tegoż, pod warunkiem, by gmina zajęła się wykupnem gruntów, pod kolej w tym kierunku prowadzoną, potrzebnych. Stowarzyszenie drugie zawiązane pod przewodnictwem pp. Mołodeckiego, hr. Russockiego i Seweryna Borkowskiego ofiarowało się zbudować dworzec w miejscu wskazanem w projekcie miejskim i kolej przeprowadzić tamże wytkniętym kierunkiem, byleby gmina zajęła się wykupnem gruntów pod kolej za ryczałtowem ze strony kolei wynagrodzeniem w kwocie 450.000 złr. łącząc zarazem wezwanie, by gmina miasta Lwowa do grona założycieli kolei przystąpiła. Później oświadczył pan Offenheim imieniem pierwszego stowarzyszenia, iż zobowiązuje się ono także do postawienia dworca w miejscu wskazanem przez gminę; a na konferencyi odbytej przedwczoraj z hr. Russockim, pełnomocnikiem drugiego z pomienionych stowarzyszeń, z komitetem do tej sprawy z Rady miejskiej oznaczonym, ustąpił hr. Russocki imieniem Stowarzyszenia od żądanego pierwotnie warunku, by gmina zajęła się wykupnem potrzebnych pod kolej gruntów za ryczałtowem ze strony Stowarzyszenia wynagrodzeniem. Wnioski, w skutek tej konferencyi ułożyć się mające, tak co do udziału gminy w samem przedsiębiorstwie, jako też ściągające się do tego, aby siedziba Rady zawiadowczej była we Lwowie, a nie, jak innych kolei, w Wiedniu, przedstawi komitet Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu.

Radny p. Madejski zdał następnie sprawę z doręczenia obywatelstwa honorowego hr. Belcredemu. Na audyencyi mianej z tego powodu u p. Ministra stanu, po obopólnych, zwyczajnych w takich okazyach, przemowach, zawierających ogólnikowe wzajemne grzeczności i oświadczenia, dotknął p. Madejski sprawy szkolnej, przypominając p. Ministrowi, iż gmina od lat kilku stara się bezskutecznie o zaprowadzenie polskiego języka w utrzymywanych kosztem gminy szkołach realnych i o reorganizacyę gimnazyum Franciszka Józefa. Pan Minister odrzekł, iż sprawa ta jest mu właśnie przedłożoną, że się nią zajmuje — i że wkrótce będzie załatwioną według życzeń gminy, jeżeli (!) tylko nie będzie się to sprzeciwiać istniejącym przepisom. Ponieważ zaś prośba gminy Lwowskiej nie przekracza w niczem zakresu praw i przepisów obowiązujących, przeto słowa te każą oczekiwać, iż słuszne te żądania spełnione zostaną, i sprawa szkół miejskich doczeka się po długich latach pomyślnego pod tym jednym względem załatwienia.

Od wtorku będą wystawione na widok publiczny za opłatą wstępnego w tutejszej sali radnej obrazy p. Franciszka Tepy, które artysta ten wysyła na wystawę paryską. Dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny.

Wiedeń 29 listopada.

— *r.* Pomimo półurzędowego zaprzeczenia w *W. Journal* pogłosce o wysyłaniu wojska do Galicyi, utrzymuje się ona wciąż i to z wszelką stanowczością. Nie jestem w możności docieczenia, ile jest prawdy w tej pogłosce; a wnosząc ze wszystkiego, co mię w tej mierze dochodzi, mniemam, że prawda i tym razem leży w pośrodku między zaprzeczeniem półurzędowem a wiadomościami prywatnemi. Że oddziały c. k. wojska udadzą się do Galicyi, zapewniają wojskowi, którzy już otrzymali rozkaz do wymarszu. Myli się jednak publiczność tutejsza głosząc, że ogromne siły spieszą do Galicyi, że 100 (!) pociągów kolei północnej już zamówiono, że od 2 grudnia ustanie wszelki ruch na tej kolei z powodu użycia wagonów do przewozu wojska i t. d. i t. d.

Wiadomość o powrocie Cesarza Maksymiliana z Vera-Cruz do stolicy kraju, uważaną tu jest powszechnie za manewr giełdowy. Gdyby było w niej słówko prawdy, byłby nas o niej zawiadomił *Moniteur* przed 12 dniami z pomocą telegrafu atlantyckiego, a poselstwa mexykańskie w Paryżu i Wiedniu nie byłyby obserwowały tak uroczystego milczenia.

O przybyciu austryackiego okrętu wojennego „Elżbieta“ do portu w Vera-Cruz nie otrzymano tu jeszcze żadnej wiadomości, lubo przy przyjaznym wietrze mogła tu już nadejść.

Wiedeń 29 listopada.

α. Ponieważ sejm dolno-austryacki — złożony mówiąc nawiasem, z mniejszej liczby posłów jak sejmy Czech, Galicyi, Morawy a nawet i Tyrolu — jest główną areną centralistów, których żelazna ręka tak długo ciężyła nad Austryą i teraz znowu po ster rządów sięga, przeto dyskusya adresowa w tym sejmie zasługuje ze wszech miar, aby jej większą poświęcić baczność, wykazuje bowiem dosadnie, czego się nieniemieckie ludy monarchii spodziewać mają po centralistach, gdyby ci znowu doszli kiedyś do władzy. Dyskusya adresowa w sejmie dolno-austryackim odznaczała się nietylko niesłychanemi a osobistemi zarzutami przeciw ministrom, lecz nadto i całą litanią oszczerstw miotanych koleją na Czechów, Polaków, Węgrów, zgoła na wszystkie nieniemieckie ludy monarchii. Węgrom i Polakom zarzucano, iż nie dbają o istnienie monarchii, Czechom wytykano, że chylą się ku Petersburgowi. Przeciw tym twierdzeniom należy zaprotestować w interesie prawdy, bo tem mniej można je usprawiedliwić, iż stoimy u kresu krwawej wojny, która wykazała patryotyzm i gotowość do ofiar nieniemieckich ludów monarchii. Na szczęście, Niemcy w Austryi nie podzielają podejrzliwych opinij centralistów. Nie bez słusznej przyczyny centrały doznały fiasca ze swym projektem adresowym w Pradze i w Gracu, w Lincu i w Bernie; nie popierali go nawet sami Niemcy, a szranki centralistycznej areny opasują teraz tylko Wiedeń i sejm dolno-austryacki.

Rzym 23 listopada.

Wielkie tu wrażenie sprawiła francuska broszura p. n. *Les Alliances austro-francaise et austro-prusso-russe à propos des questions orientale et polonaise*, pod firmą p. Dentu w Paryżu, a drukowana w Wiedniu czcionkami Zamarskiego, jako świadczy napis na ostatniej stronnicy. Jakoż z Wiednia przyszły tu wszystkie egzemplarze tej broszury przysłane Papieżowi, kardynałom i naczelnikom sekretarstwa stanu. W rozbiór tego dziełka nie wdaję się, bo nie dotyczy bezpośrednio sprawy rzymskiej, o której mam powinność pisania, a nadto znacie już zapewne o tej godzinie pisemko bliżej Krakowa niż Rzymu wydane *). Watykan mocno się tą broszurą zajął i uważa ją za wyraz polityki gabinetu wiedeńskiego, za zagraniczny program bar. Beusta, któremu nawet przypisuje jeżeli nie jej autorstwo to bezpośrednie natchnienie. W Paryżu także zajęła ona mocno świat urzędowy i wszystkie ztamtąd listy o wrażeniu sprawionem przez nią świadczą. Uderzyło wszystkich stanowisko autora, który śmiało utrzymuje, iż Cesarstwo rosyjskie stało się głównem rewolucyjnem ogniskiem w Wiedniu, i jako takie jest nieustanną pogróżką dlu Europy. W ambasadzie austryackiej uważają ten bezimienny utwór za nierównie ważniejszy jeszcze objaw niż sądzi opinia publiczna.

Expositio dotycząca gwałtów rządu moskiewskiego przeciw katolickiemu Kościołowi ukaże się dopiero w styczniu, gdyż druk tego obszernego zbioru, zapowiedzianego urzędownie przez Ojca ś. w Allokucyi, dużo czasu potrzebuje. Może być tak że, iż kardynał Antonelli zechce odwlec ogłoszenie tych potępiających dokumentów przez wzgląd dla petersburskiego gabinetu. Sekretarz stanu nie przestał nigdy być stronnikiem porozumienia Stolicy ś. z Rosyą. Zwykł on przytaczać z osobliwem upodobaniem, jak oręż Suwarowa zasłonił elekcyą Piusa VII. Prześladowania katolicyzmu w Polsce nie przekonały tutejszych dostojników, lubo napiętnowane zostały przez Papieża. Mówią oni, że pomimo, iż rząd rosyjski tępi katolicyzm i do Papieża, jako do Głowy katolickiego Kościoła, współczucia mieć nie może, ze stanowiska jednak monarchicznego, zachowawczego, ze stanowiska legitymizmu, winien popierać i bronić króla Rzymu. Tak dalece wiara w przychylne uczucia Rosyi dla dworu rzymskiego jest tutaj ugruntowaną, iż od dni kilku obiega pogłoska o przybyciu zbiorowej eskadry mocarstw europejskich do Civitavecchia, a nawet o zbrojnej takowych interwencyi, a w liczbie oczekiwanych statków wymieniają moskiewskie, i w poczcie hufców, złożyć niby mających międzynarodową okupacyę Rzymu, mowa jest o Moskalach! Taką miarą wspominana z tak osobliwem upodobaniem przez kardynała sekretarza stanu opieka moskiewskiego oręża rozciągnęłaby się powtórnie nad Stolicą Świętą... Podobne pogłoski nie potrzebują zaprzeczenia, ale są one wymownem świadectwem usposobienia tutejszych umysłów i kierunku tutejszych sympatyj. Zresztą słychać tu ciągle o interwencyi obcych mocarstw, które wznawiając ugodę zawartą w Terracinie w 1849 r., wmieszałyby się zbiorowo do sprawy rzymskiej i zastąpiłyby Francyę, a ta wówczas wyręczyć się je ofiarowała. Wymieniają nadewszystko Prusy i Hiszpanię, jakkolwiek pierwsze mocarstwo nie należy do liczby tych, które podpisały ugodę w Terracinie. Rzeczywiście rząd pruski o tyle zachowawczym się okazuje w sprawie rzymskiej, o ile się rewolucyjnym okazał w Niemczech. Prawda jest najzupełniejsza, iż król Wilhelm, oprócz przychylnych oświadczeń uczynionych za pośrednictwem barona Arnima, napisał nadto do Piusa IX list własnoręczny, w którym mu obiecuje pośredniczyć w Paryżu i w innych stolicach, celem otrzymania od dworów europejskich, aby zabezpieczyły pospołu władzę świecką Stolicy Apostolskiej i obmyśliły sposoby utrzymania jej nadal. List króla pruskiego zawiera tedy pierwszą myśl kongresu europejskiego zwołanego w Rzymie przez Papieża, co też doradzają także lord Clarendon i sir W. Gladstone.

Tymczasem p. Odo Russell, wróciwszy dnia 19go z Londynu, nader ważną przywiózł wiadomość. Rząd angielski oznajmia Jego Świątobliwości, iż jeżli lord Palmerston ofiarował mu Maltę w 1862 r., było to jedynie ze względu na niebezpieczeństwo, jakiem Garibaldi i rozkiełznana rewolucya zagrażali wtedy Ojcu ś, i jego doczesnej władzy. Dziś takowe niebezpieczeństwo ustało zupełnie, albowiem konwencya z 15go września zawiera wszelkie rękojmie niepodległości i spokojności dla Papieża, a rząd włoski zamierza ją wykonać uczciwie i sumiennie. Rząd angielski nie może tedy wznowić propozycyj, jakie uczynił przed czterma laty, co w dyplomatycznym języku ma się znaczyć, iż je cofa. Cofnięcie Malty jest nieskończenia ważnym wypadkiem. Jeżli oświadczenie to jest szczerem, jeżli nie ma jedynie na celu uspokojenie Francyi, jeżli nie istnieją inne tajemne układy między Anglią a Dworem rzymskim, to mamy oczywisty dowód, że się Anglia do Francyi zbliżyła, i że z tego powodu poświęciła jej ten zamierzony protektorat nad Papieżem, który tak nieskończenie drażnił rząd francuski. Wszelka tedy przyczyna nieporozumienia znikła i oba mocarstwa zachodnie podały sobie rękę. Obok broszury, o której wspomniałem wyżej, jest to nieskończenie ważny wypadek.

*) Rozebraliśmy je dawniej. *Red.*

Sprowozdanie z czynności Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem po zamknięciu III sesyi sejmowej.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Fundusze indemnizacyjne.

Na mocy uchwały wysokiego Sejmu powziętej na posiedzeniu dnia 28 lutego 1866, poruszyliśmy sprawę odebrania funduszów indemnizacyjnych, w skutek czego otrzymaliśmy uwiadomienie prezydium namiestnictwa z d. 17 października 1866 l. 8471 pr., iż JCKAp. Mość raczył najmiłościwiej powziąść wiadomość o uchwale wys. Sejmu względem odebrania obu galicyjskich funduszów indemnizacyjnych, tudzież funduszu indemnizacyjnego W. Ks. Krakowskiego, i polecił najmiłościwiej swemu rządowi najwyższem postanowieniem z d. 10 października 1866, ażeby wygotowano i przedstawiono do najwyższego zatwierdzenia wniosek rządowy do najbliższej reprezentacyi państwa, tyczący się zasilania rzeczonych funduszów ze skarbu państwa, tudzież dalszego traktowania zaliczek wypłacanych dotąd przez skarb państwa na rzecz funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i W. Ks. Krakowskiego.

Zarazem oznajmiło prezydyum namiestnictwa, że JCKAp. Mość najmiłościwiej zezwolić raczył, ażeby odtąd w dyrekcyach funduszu indemnizacyjnego we Lwowie i w Krakowie delegat Wydziału krajowego brał udział w ten sam sposób jak zastępca c. k. skarbu.

Gdy w myśl na wstępie przytoczonej uchwały, Wydział krajowy dopiero wtencza przystąpić będzie mógł do odebrania funduszów indemnizacyjnych, jeżeli warunki odebrania przez wys. Sejm uchwalone, prawomocnie przyjęte będą i najwyższą sankcyę uzyskają, przeto przed najwyższem postanowieniem co do uchwały, o której mowa, z odebraniem funduszów indemnizacyjnych wstrzymać się należy.

Zresztą przystąpił Wydział krajowy do nominowania wzmiankowanych wyżej delegatów.

Jako delegata dla lwowskiej komisyi indemnizacyjnej zamianowaliśmy W. Kornela Krzeczunowicza, posła sejmowego, a tegoż zastępcą W. Teodora Polańskiego, Dra praw i adwokata krajowego; dla krakowskiej komisyi indemnizacyjnej W. Stanisława Starowiejskiego, posła sejmowego, a tegoż zastępcą W. Ksawerego Miliewskiego.

Z urządzeniem kasy krajowej i oddziału obrachunkowego przy Wydziale krajowym, ustała potrzeba przechowywania funduszów już dawniej pod zarządem naszym zostających w c. k. głównej kasie krajowej.

Fundusze te, a mianowicie:

1. fundusz domestykalny,
2. „ stanowy sierociński,
3. „ szkoły kucia koni,
4. „ stypendyjny śp. Jana Żurakowskiego.
5. „ fundusz stypendyjny fundacyi Andrzeja Żalchockiego,
6. „ stypendyjny fundacyi J. E. Kajetana hr. Lewickiego,
7. „ stypendyjny fundacyi imienia JEk. Agenora hr. Gołuchowskiego,
8. „ stypendyjny fundacyi ks. Antoniego Popkiewicza,
9. fundusz zakładu nar. im. Ossolińskich, przeniesione zostały w czasie odbioru do kasy krajowej.

W myśl § 4 instrukcyi dla Wydziału krajowego pozwala sobie tenże akta odbioru funduszów i zakładów krajowych złożyć na stół Wysokiej Izby.

(*Zasiłek dla szkół rolniczych w Czernichowie i Dublanach*). Uchwałami powziętemi na posiedzeniach d. 28 marca 1866 przyzwolił Wysoki sejm na udzielenie z funduszu krajowego rocznych zasiłków po 5000 złr. dla szkół rolniczych w Czernichowie i Dublanach, pod warunkiem przyznania Wydziałowi krajowemu zwierzchniczego nadzoru nad temi szkołami.

Gdy ogólne zgromadzenie towarzystw gospodarczo-rolniczych w Krakowie i we Lwowie przyznało Wydziałowi krajowemu w zasadzie prawo zwierzchnictwa nadzoru, zaasygnowaliśmy przypadające półroczne raty rzeczonych zasiłków. Unormowanie stosunku zwierzchniczego jest obecnie w toku i będzie niebawem ukończone. L. W. 2550 i 3436/1866.

(*Zasiłek dla komisyi fizyograficznej w Krakowie*). Komitet towarzystwa naukowego w Krakowie przyjął na się obowiązek zdawania Wydziałowi krajowemu sprawy z czynności krakowskiej komisyi fizyograficznej, zatem zaasygnowaliśmy uchwałą Wysokiego sejmu z d. 28 marca 1866, przyzwolony dla tej komisyi zasiłek z funduszu krajowego o rocznych 1500 złr. wal. austr. W. 2409/1866.

(*Zasiłek zwrotny na restauracyę kościoła św. Anny w Krakowie*). Zasiłek zezwolony uchwałą Wysokiego sejmu z d. 12 kwietnia 1866 na restauracyę kościoła św. Anny w Krakowie nie mógł być jeszcze asygnowany, ponieważ senat akademicki Uniwersytetu Jagielońskiego nie złożył dotąd deklaracyi co do zobowiązania się zwrotu zasiłku z majątku uniwersytetu. — L. W. 2751/1866.

(*Zasiłek dla zakładu ciemnych we Lwowie*). Również nie asygnowano dotychczas zasiłku przyzwolonego uchwałą Wysokiego sejmu z dnia 28 marca 1866 dla zakładu ciemnych we Lwowie ponieważ rokowania z dyrekcyą zakładu względem przyznania Wydziałowi krajowemu zwierzchniczego nadzoru nad tym zakładem nie są ukończone.— L. W. 2752/1866.

(*Zwrot wydatków z funduszu krajowego na koszta podróży urzędników z powodu wyboru posłów*). W moc uchwały Wysokiego sejmu z d. 13 kwietnia 1866 zarządziło c. k. ministeryum zwrot kwoty 18.744 złr. 4 cnt. w. a., wydanej z funduszu krajowego na koszta podróży urzędników z powodu wyboru posłów.—L. W. 4656/1866.

(*Zwrot wydatków poniesionych przez fundusz krajowy na urządzenie aresztów i sprzętów kancelaryjnych żandarmeryi*). Na mocy uchwały Wysokiego sejmu z dnia 13 kwietnia 1866 wezwaliśmy c. k. komendę żandarmeryi o złożenie w kasie krojowej kwoty 13.667 złr. 64 ct. w. a. wydanej niesłusznie z funduszu krajowego na urządzenie aresztów i sprzętów kancelaryjnych c. k. żandarmeryi — sprawa ta nie została dotychczas ostatecznie załatwioną. L. W. 3858/1866.

(*Zwrot zaliczek z funduszu krajowego na budowę dróg*). W skutek uchwały Wysokiego sejmu z dnia 14 kwietnia 1866 o zarządzenie zwrotu kwoty 22.719 złr. w. a. wydanej z funduszu krajowego na budowę dróg, otrzymaliśmy pismo c. k. prezydyum namiestnictwa z dnia 29 maja 1866 L. 4804/pr., którem powtórzono tylko te okoliczności, jakie p. komisarz rządowy z powodu wniosku komisyi budżetowej przytoczył w sejmie, t. j.. iż kwota powyższa wydaną została w części jako zwrotne, w części jako zaliczki bezzwrotne dla potrzebniejszych konkurencyj drogowych, które nie były w stanie opędzić wszystkich wydatków konkurencyjnych z własnych zasobów, w części zaś na wydatki zarządu dróg krajowych, które fundusz krajowy ponosić winien. Nareszcie istnieć ma część powyższej kwoty, która jako zaliczka na koszta zarządu wprawdzie asygnowaną, dotąd jednak wydaną nie została.

Powtórzono także oświadczenie p. komisarza rządowego, że zaliczki zwrotne będą funduszowi krajowemu powrócone w swoim czasie, i że zwrotu zaliczek bezzwrotnych, danych konkurencyom, żądać nie można, gdyż konkurencye otrzymały je zupełnie prawomocnie.

Opierając się na uchwale sejmowej, powziętej pomimo oświadczeń p. komisarza rządowego, udaliśmy się do c. k. prezydyum namiestnictwa o udzielenie wiadomości, co zarządzono względem zwrotu zaliczek zwrotnych i o uwiadomienie, o ile powyższa kwota zaliczek zmniejszyła się tem samem, iż pokryto z niej także wydatki, które ciężą prawnie na funduszu krajowym, jak mianowicie koszta zarządu dróg krajowych i zaliczki bezzwrotne prawomocnie udzielane.

Na dotyczącą odezwę otrzymaliśmy odpowiedź prezydyum namiestnictwa z dnia 22 sierpnia 1866 L. 6797 pr., iż prezydyum nie jest w położeniu dać innych wyjaśnień, jak tylko powyższe przez komisarza rządowego Wysokiemu sejmowi przedstawione, przyczem uczyniło c. k. prezydyum uwagę, iż Wydział krajowy po ode-

---

żadne przedstawienia, kazał się wsadzić na najlepszego konia Bakera, co dało powód do bardzo pociesznej sceny.

— Teraz ruszajmy! zawołał naczelnik. Ale koń nie zrozumiał języka Obbosów, ani też odgadywał, czego chce siedzący na nim jeździec.

— Czemu on nie rusza z miejsca? zapytał Kaczyba.

— Wytnij go prętem! — zawołał jeden z ludzi Bakera.

Stary czarownik posłuszny radzie wyciął konia po boku, który nieprzywykły do podobnego traktowania, wierzgnął potężnie i czarownika wysadził w powietrze. Z rozpostartemi rękami, z głową naprzód, odleciał o jakie dwadzieścia kroków wśród głośnych śmiechów obecnych osób, a nawet i samej pani Baker.

Kaczyba ogłuszony upadkiem zerwał się z ziemi i ze zdziwieniem i trwogą patrzał na narowistą szkapę. Niebawem jednak wrodzony pociąg wziął nad nim górę, kiwnął na czarną Hebe i zalał się piwem, co mu dodało odwagi. Jakoż zdobył się zaraz na rozsądną uwagę, że ten koń bardzo wysoki, że z jego grzbietu do ziemi spory kawał, woli więc małego konika, to jest osła. Przyprowadzono mu osła, którego dosiadł przy pomocy dwóch ludzi, i dumnie puścił się w drogę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

TATRY

przez Podtatrzanina

w Wiedniu u Mechitarzystów w 1866.

Im dłużej człowiek żyje, tem mocniej umie czuć urok pięknej natury, może dla tego, że więcej nauczył się poznawać ludzi. To pewna, że piękności jej najhojniej rozsypane są w górach, któreby można nazwać poetycznym kaprysem stworzenia. Wysokie góry, ogromne rzeki, morze, szerokie sklepienie niebios, step, pustynia, i myśli jeniuszu — słowem wszystko co wielkie, budzi zdumienie, i zmusza człowieka do uwielbień, czy dla tego, że sam tak mały i wątły? — czy że te wielkości są objawieniem przyszłych jego przeznaczeń na tych wysokościach, do których wznosi stęsknione oczy?

Kto nie umie kochać natury z prostotą i nieświadomością dziecka, nie będzie umiał później oceniać jej cudów i badać skarbów z wyższością uczonego i mędrca. Góry, szczególniej góry, malujące się na tle oddalonego nieboskłonu to różowawem złotem, to fioletem, to ciemnym szafirem, mają dla mieszkańca płaszczyn jakiś niewytłumaczony pociąg, tajemniczą tęsknotę; patrząc na nie, żal zbiera że nie mamy u ramion dwojga skrzydeł, że nie jesteśmy ptakiem lub aniołem, a zaraz wzbilibyśmy się w powietrze i spadli na który z tych opromienionych szczytów.

Ktokolwiek patrzy na te iglaste olbrzymy, na Tatry, doświadcza tego uczucia, które choć się prędko rozprasza jak marzenie—jednakowoż wraca i dopóty napastuje, dopóki niedogodzimy poetycznej tęsknocie. Otwiera się lato; słoty, zimna już przeszły -- słońce stopiło ostatnie lody i śniegi na tych wysokościach — i jaki taki w nadziei że się dostanie na szczyt tego obłoku, pospiesza w góry.... Im bliżej, tem obłoczysty charakter Tatrów zmienia się w rzeczywistość dzikich skał, przepaści, granitowych ruin, z głębi których jak z kotła buchają dymy zapowiadające dla równin burze lub niepogody.... Widząc to poetyczna ciekawość, robi miejsce ciekawości umysłowej, i podróżny podwójny ma interes dostania się do gór gdzie w wielkiej księdze natury może znaleść i poezyę i prozę — przedmiot marzeń i kopalnię badań.

Pod temi dwoma względami Tatry nasze znachodziły i znachodzą swoich miłośników i exploratorów.

Tak krajowcy jak cudziemcy opisali je i zbadali w różnych gałęziach nauk przyrodniczych i etnografii, a kilka dźwięków lutni wyśpiewało dziwy i tajemnice tego kamiennego świata.

Do tych ostatnich zaliczymy poezye świeżo wydane w Wiedniu pod napisem *Tatry*, przez Podtatrzanina. Są to dumania takiego kochanka gór, który przychodzi upajać się ich widokami, czytać w nich co tam myśl Stwórcy wypisała — i odnosić to do swego wewnętrznego stanu.

Z głębiny serca chciałem wysnuć jeszcze
Dawną mą miłość, miłością żyć chciałem;
Lecz serce moje uchwycono w kleszcze
Martwoty — znikło — tylko podumałem...
I byłem cichy i tęskny i rzewny
Z niememi głazy tak dziwnie pokrewny.

Przyroda acz spokojna i niezmienna w swoich wspaniałościach, nieharmoniuje już z tęsknym śpiewakiem, którego bólu niezdolna złagodzić, ani dać mu tego za czem dusza pragnie — kiedy w innej strofie woła wznosząc myśl do Stwórcy:

O Panie wielki! kiedyż wypogodzę
Ducha mojego wesołem śpiewaniem
A serce moje nie będzie żałobne?
Czy zawdy cierpieć i męczyć się srodze
Mnie na tej ziemi, a rzewnem wołaniem
Zasępiać nawet i Tatry *ozdobne*?

W tym tonie medytacyj Lamartyńskich jest kilkanaście dumań odnoszących się do miejscowości tarzańskich; tytuły ich następujące: Pieniny— przy gruzach zamku ś. Kunegundy — Czorsztyn — Tatry — Z Bukowiny do Morskiego Oka — U pięciu Stawów — Burza w Tatrach — Przy Ziolonych Stawach — Na Jaworzynie — Na szczycie Gewontu — W dolinie Kościeliska — Pisana — Przy Stawie Smereczyny — Na szczycie Pysznej — Pogląd w świat ze szczytów Tatrzańskich — Noc u podnóża Tatrów — Pobyt ostatni w Zakopanem — Na pożegnanie Tatrom.

Te są więc znaczniejsze miejsca w łańcuchu tatrzańskim, które autor pieśnią wysłowił—i tym sposobem dał wizerunek ich z najwybitniejszej, najbardziej charakterystycznej strony.

Zajmująco napisany wstęp poprzedza te dumania. Autor mówi o znaczeniu gór w dziejach ludzkości.

Wydanie tego dziełka odznacza się nie tylko poprawnością tekstu, ale nawet najwyższą elegancyą typów i papieru. Dodane także są dwa miedzioryty: z tych jeden przedstawia widok Czorsztyna i Nidzicy (szkoda, że rytownik nie wziął lepszego wzoru), drugi Morskie oko. Dziełko to wybornie może służyć na noworoczną wiązankę.

braniu funduszów krajowych znajdzie się tem samem w możności bliższego zbadania stanu rzeczy.

Za objęciem zarządu dróg zajmie się Wydział krajowy bliższem zbadaniem tej sprawy.

(*Regulacya płac nauczycieli szkół ludowych*). Uchwałą Wysokiego sejmu powziętą na posiedzeniu dnia 26 kwietnia 1866, odesłany został do Wydziału krajowego wniosek ks. Ruczki, polecający wyrobienie na najbliższą sesyą sejmową projektu do ustawy regulującej pobieranie pensyj nauczycieli szkół ludowych z funduszu krajowego.

Gdy z jednej strony fundusz krajowy jest tak obarczony, iż niepodobieństwem byłoby nową obciążać go rubryką wydatków, z drugiej zaś strony dopiero po wejściu w życie nowej organizacyi gminnej i rad powiatowych dokładnie zbadać będzie można, czyli nie byłoby rzeczą odpowiedniejszą wydatki przez gminy opłacane przenieść na fundusze powiatowe za regresem do gmin; gdy dalej nie mieliśmy dokładnych wykazów, w jakich szkołach i w jakiej ilości gminy ponoszą wydatki na szkoły ludowe, co koniecznem jest do ocenienia, czy fundusz krajowy może obowiązek zastępstwa na siebie wziąć; gdy nadto nie we wszystkich gminach zachodzi potrzeba uregulowania tego stosunku, albowiem znaczna część gmin uiszcza się rzetelnie ze swoich obowiązków; gdy nakoniec zważyliśmy, że w mnogich razach należą do dotacyi nauczycieli także prestacye w naturze, których fundusz krajowy w żaden sposób brać na siebie nie może: przeto postanowiliśmy wstrzymać się z przedłożeniem dotyczącego projektu do ustawy, dopóki nowa organizacya gmin i rad powiatowych nie wejdzie w życie.

(D. c. n.)

Wiedeń 30go listopada. Przebrzmiała już gwarliwa dyskusya adresowa w sejmie dolno-austryackim, a teraz poczęły się nowe troski, co się stanie z jej poronionym płodem?

Opinia centralistyczna w Wiedniu szerzy przekonanie, że N. Pan adresu nie przyjmie. Jest to może najtrafniejsze ocenienie adresu, lubo nie koniecznie prawdziwe. Donoszą bowiem zkądinąd, że w ministerstwie dopiero w dniu dzisiejszym na walnej radzie zapaść ma ostateczne postanowienie, co począć z tym fantem.

— O przebiegu czwartkowego posiedzenia sejmu węgierskiego i treści wniosków obu stronnictw mamy już, dzięki telegrafom, szczegółowsze doniesienia.

Stronnictwo rezolucyi wnosi, aby w adresie złożyć oświadczenie, iż skoro reskrypt królewski nie spełnia próśb wyrażonych w adresach poprzednich o przywrócenie praw i ustaw kraju, przeto sejm nie może dalej obradować bez naruszenia zasady nieprzerwaności prawnej. Zarazem winien się atoli sejm udać z prośbą do JCMości, aby w myśl wielokrotnie wyrażonych życzeń kraju raczył przywrócić konstytucyę bez zmiany, iżby sejm po spełnieniu tej prośby, mógł na nowo podjąć swą działalność tak w sprawach przez JCMość w reskrypcie wskazanych, jako też i we wszystkich innych, których załatwienia z uwzględnieniem wszystkich słusznych i uprawnionych żądań wymagają interesa kraju.

Wniosek Deaka brzmi jak następuje: Reskrypt najwyższy nie uchyla dotkliwej krzywdy wyrządzonej bezprawnem zawieszeniem naszej konstytucyi. W adresach naszych, przedłożonych J. C. Mości w przedmiocie nieprzerwaności prawnej, nalegaliśmy nie tylko o to, aby nasze konstytucyjne prawa uznanemi być mogły, lecz o to szczególniej prosiliśmy i nalegaliśmy, aby nasza konstytucya i nasze ustawy bezzwłocznie w pełnej mocy przywróconemi i spełnionemi zostały, i aby tym sposobem nieprzerwaność prawna faktycznie i istotnie powołaną została do życia. Tylko urzeczywistnienie uznanych w zasadzie praw naszych, przyrzeczeń i nadziei, mogłoby rozproszyć nowe obawy i uspokoić naród. Tego atoli znaleść nie można w reskrypcie królewskim. Gdy zatem nasze uprawnione życzenia i w tej chwili jeszcze nie są ziszczonemi, przeto czynię wniosek:

„Abyśmy się w ponownym adresie zwrócili do J. C. Mości, i w takowym, na podstawie poprzednich adresów i powołując się na rozwinięte w nich szeroko prawne argumenta, upraszali i naglili o bezzwłoczne przywrócenie naszéj konstytucyi; upraszali i naglili o kompletną i faktyczną nieprzerwaność prawną; upraszali i naglili o to wszystko, o cośmy w poprzednich adresach upraszali i naglili.— Reskrypt królewski wspomina i o projekcie wypracowanym w przedmiocie spraw wspólnych przez podkomitet piętnastu wyznaczony z wydziału sześćdziesięciu siedmiu i czyni nad tym projektem niektóre uwagi. Ponieważ Izba nie może się w téj chwili zapuścić w obrady nad owemi uwagami, przeto sądzę, iż w naszym adresie należy wyrazić: jako Izba już pod d. 1 marca r. b. wybrała z pośród siebie wydział z 67 członków, tym końcem, aby wypracował projekt względem określenia i trybu traktowania owych stósunków, które pospołu obchodzą Węgry z innemi krajami pod władzą tegoż samego monarchy. Wydział projektu swego jeszcze nie przedłożył, Izba poselska zatem uwagi zawarte w reskrypcie królewskim podda pod rozwagę z przynależną czcią i uwagą przy rozprawach nad wspomnionym projektem wydziału. Dla tego uważam za konieczne, aby wymieniona i w dotychczasowych adresach uchwała Izby, w myśl któréj wydziałowi sześćdziesięciu siedmiu polecono wypracowanie projektu, utrzymaną w swéj mocy i wykonaną została. Zaczem wydział ów ma podjąć, jak najrychléj swe czynności przerwane w skutek odroczenia sejmu.

Sejmy krajów dziedzicznych zajęte głównie adresami. Sejm **styryjski** wyznaczył w tym celu wydział, którego skład jawnie dowodzi, że adres będzie nosił barwę autonomiczną. Wydział z sejmu czeskiego do ułożenia projektu adresowego wysadzony, nadał mu z góry charakter polityczny, wybrawszy hr. Clama swym przewodniczącym, a Dra Riegera jego zastępcą. Wydział złoży izbie projekta swej większości i mniejszości. Wspomnimy o obu.

Poczynają one zgodnie od zwrócenia szczególnej uwagi na wystąpienie Czech w obronie nienaruszalności i potęgi monarchii; podług obu pojednanie z Węgrami winno przyjść do skutku, a to mianowicie, jak większość formułuje swą opinię, „za uprzedniem zasięgnięciem zdania legalnych reprezentantów kraju“, zdaniem zaś mniejszości „za uprzedniem zasięgnięciem opinii centralnej reprezentacyi państwa.“ Oczywiście mają tu Niemcy na myśli ściślejszą Radę państwa.

W sejmie **morawskim** we wtorek rozpoczną się rozprawy nad projektami adresowemi, których jest dwa, albowiem i tu wydział w tym celu wyznaczony rozpadł się na większość i mniejszość. Walka powinna być zaciętą, albowiem w sejmie morawskim stronnictwo narodowe federalistyczne i stronnictwo niemieckie-centralistyczne równemi rozporządza siły. Dowodem tego czwartkowe głosowanie w tym sejmie nad wnioskiem Prażaka względem zmiany ordynacyi wyborczej, który przepadł przewagą jednego głosu na stronie centralistów. Ta uchwała sejmu zachowuje przy wyborach do następnej kadencyi w mocy obowiązującej ustawę, która faworyzuje Niemców z wielkiem pokrzywdzeniem słowiańskich autochtonów Morawii.

W sejmie **szlązkim** wybrano wydział z 7 członków mający się zająć oznaczeniem granic dyecezyi praskiej, ołomunieckiej, wrocławskiej i krakowskiej.

W sejmie **górno-austryackim** poseł Wieser złożył do laski marszałkowskiej wniosek względem podjęcia wyboru dwóch posłów do Rady państwa. Wniosek odesłano do wydziału „konstytucyjnego.“

— Stronnictwo narodowe w Czechach święci wielki tryumf: opróżnione w sejmie po Haasnerze krzesło zajmie p. Pstrosz, kandydat stronnictwa narodowego, wybrany w Pradze na dniu 29 lutego 480 głosami. Przeciwnik jego a kandydat stronnictwa niemieckiego p. Fürst miał tylko 354 głosów za sobą.

RZECZ
o naszem wychowaniu publicznem.

XII. Fundusze.

Łatwo projektować, ale trudno wykonać! odezwie się kto może. Towarzystwo Naukowe pomne swego dobrowolnego względem kraju obowiązku, dopełnia go sumiennie w zakreślonych statutem granicach. Pielęgnuje umiejętności i ślady swojej pod tym względem działalności składa w wydawanych rocznikach. Dopomaga naukom wydawaniem dzieł pomnikowej treści, i stoi na straży czystości ojczystego języka; czego dowodem wydawane słowniki: dawniej wyrazów lekarskich, przed parą zaś laty słownik niemiecko-polski wyrazów prawniczych itp. Zważywszy, iż Towarzystwo miesięcznemi wkładkami swych członków prac tych dokonywa, bo subwencya 300 złr. w. a., udzielona mu przez Najjaśniejszego Pana, nawet wydatków na jego służbę niepokrywa, to wyciąganie po nim większych jeszcze ofiar oczywistą trąci niewyrozumiałością. Znaczyłoby to chcieć potęgować i tak już znaczną moralną i materyalną do ofiar gotowość tego szanownego ciała naukowego. Wszakże wyszłe z ramienia Towarzystwa Komisye balneologiczna i fizyograficzna, są już temi węzłami łączącemi Towarzystwo z narodem, które z czasem przynieść powinny zbawienne dla kraju owoce. Działanie mianowicie Komisyi fizyograficznej podniesie bezwątpienia produkcyę krajową i dobrobyt narodu. Przykład Komisyi Edukacyjnej nie może mieć zastósowania do Towarzystwa Naukowego, bo Komisya Edukacyjna była władzą, która wziąwszy w spadku po Jezuitach ogromne ich fundusze, mimo roztrwonienia większej onychże części i zalegających rat z dóbr wydzierżawionych, niemniej summ hipotecznie lokowanych, miała 1,536,584 złp. rocznego dochodu. Tyle przynajmniej liczono go r. 1793. Komisya Edukacyjna rozporządzając rocznie półtoramilionowym przychodem, łacno mogła dopełniać poruczonego jej zarządu wychowaniem publicznem, i stać się wspaniałą jego orędowniczką. Mogła nie tylko wyznaczać nagrody na książki elementarne, ale nadto wspierać uczniów i kandydatów stanu nauczycielskiego licznemi stypendyami itp. Towarzystwo pod tym względem nigdy jej dorównać nie zdoła! Słuszne to uwagi; ale wejdźmyż w genezę owych ogromnych Komisyi Edukacyjnej funduszów!

Kiedy Jezuici za sprawą kardynała Hozyusza, biskupa Warmińskiego, (1564) w Brunsbergu po raz pierwszy osiedli, a następnie (1569) przez Protaszewicza, biskupa Wileńskiego, do Wilna, dalej (1571) przez Adama Konarskiego, biskupa Poznańskiego, do Poznania itd. przywołani zostali, nie posiadali oni ani grosza, i żyli miłosierdziem tych, którzy ich sprowadzili. Pierwszą szkołę utworzyli oni w Brunsbergu dopiero w pięć lat po swojem tamże przybyciu, a i tę zaludniać zrazu musiał kardynał utrzymywaniem w niej własnym kosztem ubogiej młodzieży z rozmaitych stron Polski. Po zniesieniu zakonu Jezuitów zostały po nich milionowe majątki. Czemże powstały? jakimże urosły sposobem? Oto dobrowolnemi, na rzecz wychowania młodzieży i dobra duszy dawców ofiarami! Ofiary te przepadły z upadkiem kraju! Nie zupełnie! bo wydały niejeden owoc powszechnego użytku. A i te które chciwość zagrabiła, odzywające się w późnych pokoleniach sumienie wrócić może pierwotnemu przeznaczeniu. Nie jeden rzetelny spadkobierca, znalazłszy się dziedzicem imienia umieszczonego w „*Tabelli dóbr przeszło-jezuickich na fundusz Edukacyi Narodowej procentować powinnych*“, lub w podobnejże „*Tabelli Kapitałów Edukacyjnych na różnych dobrach lokowanych*“, zechce wedle możności wymazać dług święty z hipoteki rodzinnego i narodowego sumienia.

Atoli i bez względu na to, nie trudno u nas o fundusze, gdzie idzie o dobro istotne. Jakoż u nas wszystko niemal co wielkie stanęło drogą ofiary. Nasze świątynie, nasze pomniki, nasze wielkie w dziejach czyny nie stanęłyż bezinteresowną ofiarą? Ciężkie to czasy, w których dzisiaj żyjemy, a mimo tego wznoszą się z popiołów nasze świątynie, świetniejsze niż przedtem były, odnawiają się pokryte pyłem wieków i zębem czasu naruszone pomniki, powracają do dawnego blasku arcydzieła naszych artystów, dźwigają się nowe przybytki nauk, składają nowe na tenże cel fundusze, a wszystko drogą dobrowolnej ofiary! Piękny, lubo w całości jeszcze nie spełniony przykład Konarskiego, obywatela ukraińskiego, który i w Krakowie znalazł naśladowcę, tudzież większej części całego narodu ofiarność niewystawiłyż Towarzystwu wspaniałego przytułku, w którym się dziś założonym pracom dogodnie poświęcać może? A zapis ks. Romana Jerzego Lubomirskiego nie jestże pięknym na cele naukowe zadatkiem? Nie jestże świeżym dowodem tej prawdy, że gotowość do ofiar na cele naukowe nigdy u nas nie wystyga?

Naród atoli w swej do ofiar gotowości, wystawiwszy Towarzystwu powyższy nauk przybytek, słusznie wywzajemnienia się Towarzystwa mógłby zażądać dowodów i o stósowne odczynniki zapytać. Są niemi Roczniki, dzieła pomnikowej treści, słowniki, komisya fizyograficzna itd. Wszystko to prawda, wszystko piękne i nie wątpić że uczone, aleć tem samem, z wyjątkiem słowników i prac fizyograficznych głównie dla wyłącznych niemal celów Towarzystwa robione. Naród nie składa się z samych uczonych. Ceni on wysoko naukę, ale najwyżej praktyczne z niej korzyści. Umiejętność właściwa, ścisła, której Towarzystwo jest organem, postępować będzie i bez jego pomocy, bo z duchem czasu postępować musi, i nigdy nam nie brakło ludzi uczonych. Postęp nauk obchodzi nas rzeczywiście, przeważnie atoli o tyle, o ile w zastósowaniu swem potrzebom narodu dogadza. Dla tego wdzięczni jesteśmy Towarzystwu, zwłaszcza światłemu i miłującemu kraj jego prezesowi, za utworzoną w łonie jego Komisyę fizyograficzną itd.

Jeżeli atoli naukowe usiłowania Towarzystwa, mające na celu podniesienie dobrobytu krajowego, na wdzięczne ze strony narodu zasługują uznanie, o ileż gorętszą byłaby ta wdzięczność na widok troskliwości jego około oswobodzenia dzieci naszych z rąk niedołężnego szkolarstwa! Dla tego stokroć milej powitalibyśmy każdą książkę elementarną staraniem Towarzystwa wydaną, aniżeli jego Roczniki, które właściwie tylko dla Towarzystwa i jego koleżanek wychodzą. Jeżeli Towarzystwo wiedzą swoją tak skwapliwie krząta się około podźwignienia materyalnej kraju pomyślności, to nie wątpić, że mu nie obojętne stokroć ważniejsze jego posłannictwo duchowej przyszłych pokoleń karmicielki. Przekonani jesteśmy, że je wkrótce podejmie, że ostatnia mowa czcigodnego Prezesa, miana 10go listopada na zgromadzeniu pełnem, w której członków do nowej, pełnej ofiar czynności zawezwał, w tym kierunku znajdzie swoje wytłomaczenie. Niewątpimy też, że naród nie pozostawi Towarzystwa bez koniecznej ku przeprowadzeniu tak wielkiego dzieła materyalnej pomocy.

Oby uwagi nasze stały się niebawem tem, czem je mieć chcemy, pobudką dla światlejszych, miłujących kraj umysłów, ku skierowaniu w czyn ich usiłowań około najwyższego z naszych obowiązków!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 grudnia. Dziś w nocy o godz. 1¼ powstał ogień w domu hr. Maurycego Potockiego pod L. 19 w Rynku głównym. Dopiero gdy płomień wybuchnął tak wysoko, że go strażnik ogniowy na wieży dostrzegł, mógł tenże zaalarmować miasto. Straż ogniowa była zaraz na miejscu tak bliskiem swojéj stacyi, a niebawem przybyła również straż ochotnicza. Ogień powstał przez zajęcie się słomy i siana, które w tymże dniu w nie wielkiéj ilości zwieziono. Zapewne więc ktoś fajką, cygarem lub latarnią zapuścił ogień w wozowni, która spaliła się do szczętu i w niéj dwa powozy p. jenerała dowodzącego w Krakowie. Spieszna pomoc zapobiegła w porę dalszemu szerzeniu się ognia, który o 3éj ugaszono; nadpaliły się już nawet ganki pierwszego piętra a drugiego były osmolone. Ogień sięgał już bowiem piętr i wystraszył mieszkańców, którzy w pierwszym śnie zostali zaskoczeni. Zanim straż policyjna stanęła u bram, już skradziono z drugiego piętra wiele rzeczy pod pozorem niesienia ratunku.

— * Na tygodniowem posiedzeniu Oddziału Archeologii i sztuk pięknych Tow. nauk. krak. dnia 30go listopada, odczytano ustęp skazówki konserwatorskiej traktujący o kościelnych starożytnych wyrobach stolarskich i ślusarskich, oraz toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad ułatwieniem duchowieństwu parafialnemu nabywania do kościołów obrazów, odpowiednich przepisom kościelnym i wymaganiom sztuki. Na początku posiedzenia zastępca przewodniczącego i zgromadzeni członkowie Oddziału powitali hr. Aleks. Przeździeckiego obecnego na tem zebraniu.

— Uczniowie tutejszego Instytutu Technicznego zamierzają zebrać pewien fundusz na wsparcie ubogich kolegów swoich, a to przez danie na korzyść ich balu w przyszłym karnawale. Już dziś widać pewne krzątanie się około przygotowań do tego wieczoru. Piękna to rzecz obmyśleć zasiłek dla potrzebnych, a przyjemna dla dawców, bawiąc się, pełnić uczynek miłosierny. Sądzimy jednak, że byłoby właściwiéj, aby balem zajęli się czy to profesorowie czy rodzice uczniów, a nie uczniowie, którzy przez to zaniedbują naukę i zaprzątają sobie zawcześnie głowę zabawami, jeszcze nieodpowiedniemi ich wiekowi.

— Na wsparcie rodaków wracających z Syberyi otrzymaliśmy dziś pod głoską X. 12 złr.

— We wtorek dany będzie na korzyść znamienitego artysty sceny tutejszej p. Rapackiego, dramat w 5 aktach Wiktora Hugo p. n. *Król się bawi.* (Le Roi s'amuse). Zapowiedzenie to stanie jak mniemamy za zachętę do licznego zgromadzenia się publiczności w teatrze.

— Wyszedł w Tarnowie pod napisem „Kuryerek“ świstek bezimienny, bo nie ma na nim umieszczonego redaktora ani autora, a oprócz artykułu poświęconego obronie propinacyi, mieści on w sobie wycieczkę przeciw korespondencyi z Tarnowa „jakiegoś kogoś“ (sic) w *Czasie* z d. 23 listopada, wykazującej potrzebę wydawania urzędowego zbioru ustaw krajowych, albowiem „Dziennik ustaw krajowych“ zniesiony został r. 1860, a tylko polecone jest władzom rozdawanie w miarę potrzeby rozporządzeń urzędom i gminom, dopóki na drodze ustawodawczej nie nastąpi pod tym względem zmiana. Bylibyśmy pominęli tę wycieczkę nieuzasadnioną a językiem swoim nieokrzesaną, gdyby urzędowa *Krakauer Ztg* nie była jej skwapliwie powtórzyła. Powtórzenie to bowiem w dzienniku tchnącym od czasu swego istnienia niechęcią dla narodowości polskiej i będącym aż do ostatnich niemal czasów echem *Dziennika Warszawskiego*, jest wskazówką, iż niemieckiej gazecie idzie również o to, aby nie było w polskim języku zbioru ustaw. Wszakże powtórzenie to zdradza niewiadomość rzeczy, którą można było przebaczyć tarnowskiemu pamfletowi, ale nie urzędowej gazecie.

— Zaprawdę pieniądze wyrzucone przez okno! Bo żeby choć potwarze pisał korespondent lwowski do *Dziennika Warszawskiego*, to już zapłacić warto, bo się tego przecie nie każdy podejmie. Ale bajki, nędzne bajeczki i to długo opowiedziane w tak krótkich listach, że nawet *Dziennik* nie raz inseratami ratować się musi! I tak w króciuchnym liście z 25 listopada bajka o odpowiedzi X. Litwinowicza ks. Sapieże; bajka o namiestniku; bajka o Iwanowie, którėj nawet *Dziennik* sprostować nie umiał; nareszcie bajka o jakimś Stawińskim. Korespondent jest widocznie jak w worze, bo nawet nie wie, co już w dziennikach stało. Ajent Mierosławskiego schwytany w Krakowie jak się prawdziwie nazywa, nie wiemy, ale to znów każdy wie, bo już nie raz było napisanem, że nosi nazwisko Szczepanowskiego a nie Stawińskiego. Korespondent podejrzywa, że to wielka figura; sądzimy, że musi nawet to wiedzić, a my chętnie się na to zgodzimy, że to wielka figura, ale — moskiewska.

— Dalsza część drogi żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj od Siedlec do Łukowa, miała być otwartą dzisiaj d. 1 grudnia.

— Książę Amadeusz d'Aosta, drugi syn króla Wiktora Emanuela, liczący bez mała 22 lat, ma zaślubić 18letnią księżniczkę Maryą della Cisterna, jedną z najbogatszych w Europie dziedziczek a podobno i jedną z najpiękniejszych. Jest ona jedyną córką księcia della Cisterna, który w czasie rewolucyi r. 1821 uszedł do Belgii i tam zaślubił pannę Mérode. Król Karol Albert oddał mu wszystkie dobra skonfiskowane, które są wielkiej rozległości, po większej części w powiecie Vercelli. Narzeczona księcia Amadeusza odziedziczyła również wielki majątek po matce tak w ziemi jak w gotówce.

— Dzień 30go listopada zupełnie pochmurny. Termometr doszedł zaledwie do — 1°.3 od — 1°.9. Nieustający wicher wschodni. Barometr zwolna opadając wskazywał dnia 1go grudnia o godzinie 6téj rano 331''',88; zimna w tym czasie było — 1°.9 R.

— W niedzielę dnia 2go grudnia, Śgo Chryzologa; w poniedziałek dnia 3go grudnia, Śgo Franciszka Ksawerego.

Przyjechali do Krakowa od 30go listopada do 1go grudnia.

HOTEL SASKI: Stefan Komornicki właściciel dóbr z Siercza, Wilhelm Zalewski z Podola rosyjskiego, Konstsnty Kiernicki właściciel dóbr z Galicyi, Józefina Pagay artystka ze Lwowa, Ignacy Kulczycki, Maurycy Hartmann z Olkusza, Gustaw Bukowski, Feliks Bukowski z Kongresówki, Gerebshoff c. k. pułkowik z Wiednia, O. Koepaks kupiec ze Szczecina, Józef Kobrack kupiec z Wrocławia, Waleryan Andrejew radca dworu z Kamieńca Podolskiego, Józef Konopka właś. dóbr z Mogielan, Franciszka hr. Badeniowa wł. dóbr z Wiednia, Aniela Szedler z Wiednia, Fanny Gray z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd stanisławowski Pinkasa Kramsera o nakazie zapłacenia H. Kindlerowi sumy wekslowéj 96 złr. 31 cent; kurator Dr Eminowicz.— Sąd lwowski Tadeusza hr. Golejewskiego dozwoleniu na prośbę Ksawerego Lelowskiego o prenotacyi sumy 1,000 złr. na dobrach Sapohów; kurator Dr Dzidowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 30 listopada. Dowóz na granicy był wczoraj nieznaczny, interes w ogóle nie ożywiony. Pszenica i jęczmień utrzymały się przy poniedziałkowych cenach, żyto spadło o ⅓ do ½ złp.

Tutaj w mieście usposobienie było mierne; żyto z początku mało żądane, znalazło późniéj dobry pokup, płacono je po wtorkowych notacyach. Pszenica transito, również jak i czerwona galicyjska, miała dobry odbyt, ponieważ bardzo jéj mało dostawiono. Żyto płacono po 8·10, 8·20 do 8 złr. 30 c. za 162 funt. wag. wied.; pszenicę czerwoną galicyjską i białą okręgową po 10·80, 11, do 11·75 za 172 f. w. w., pszenicę transito pr 43, 44 złp., wyborową po 45, 46 za 192 funt.

Jęczmień był mało poszukiwany, jedynie wyborowe gatunki otrzymały ostatnie ceny. Owies przeciwnie bardzo pożądany, kupowano go na wywóz po 3·25 do 3·40 za 100 funt. wag. wied. prócz podatku konsumcyjnego.

Kassa Oszczędności w Krakowie.
Stan wkładek:

Na dniu 31 października 1866 wynosił stan wkładek złr. 21,606 c. 87
Od 1 do 30 listopada b. r. włożyło 101 stron złr. 13,311 c. 46
Razem złr. 34,918 c. 33
Od 1go do 30go listopada b. r. zwrócono złr. 1,019 c. 85
Stan wkładek d. 30 listopada 1866 r. złr. 33,898 c. 48

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 30 listopada. Przybyła tu deputacya z północnego Szlezwiku.

Hanower 30 listopada. (*Pr.*) Ponieważ rozporządzenie tyczące się postępowania z oficerami byłej armii hanowerskiej napotkało trudności, przeto komisarz cywilny Hardenberg udał się do Berlina.

Drezno 29 listop. wieczór. Izba niższa uchwaliła dziś jednogłośnie ustawę wyborczą do parlamentu niemieckiego, pozostawiwszy wykonaniu rozporządzenia dotyczącego kwestyę dyet, a w końcu zgodziła się na wniosek deputacyi (komisyi), że uchwalenie tej ustawy wyborczej dla zgromadzenia konstytucyjnego, nie przesądza zasad stałej ustawy wyborczej.

Augsburg 29 listop. *Gaz. augsburska* zamieszcza telegram z Berlina z tegoż samego dnia donoszący, że minister skarbu Heydt nagle zapadł ciężko; prawdopodobnie tknięty został apopleksyą. (Z Berlina zaś donoszą, że choroba nie jest niebezpieczną).

Kolonia 29 listop. Do *Gaz. Kolońskiej* donoszą z Paryża, że nadeszła tam do ministeryum wojny depesza od marszałka Bazaine z Mexyku, która wykazuje niepodobieństwo opuszczenia Mexyku przed dwoma lub trzema miesiącami później. Depesza ta naznacza jenerała Mejia jako najstósowniejszego rejenta Mexyku. Forma rządu jest obojętna. Pogłoski o mniemanej żądzy marszałka Bazaine wstąpienia na tron mexykański, są fałszywe.

Paryż 30 listopada. *Monitor* donosi o nominacyi hr. Lallemanda posłem francuskim w Chinach, a dyrektora w ministerstwie p. Noël, posłem przy Rpltej Argentyńskiej.

Bern 29 listop. (urzędowe) Domniemana skarga rządu pruskiego u Rady związkowej z powodu osiedlania się Frankfurtczyków w Szwajcaryi, jest czystym wymysłem.

Londyn 28 listop. Rząd wyśle trzy pułki do Irlandyi. Delegacya prowincyonalnych komitetów reformistycznych żądała od ministra Walpole, aby pozwolił mianować tysiąc robotników jako konstablów dla utrzymania porządku podczas pochodu d. 3 grudnia. Minister odpowiedział, że rząd może na to pozwolić, ale tylko w takim razie, jeżeli delegacya przewiduje nieporządki. Skoro zaś p. Potter odpowiedział, iż nic podobnego nie przewiduje, minister Walpole przyrzekł pomoc policyi dla utrzymania porządku podczas pochodu reformistów. Lord Ranetagh pozwolił komitetowi odbyć zgromadzenie w swoim parku.

Petersburg 29 listop. Książę Walii odjechał dziś o 2ej po południu osobnym pociągiem kolei żelaznej petersbursko-warszawskiej do Berlina; Cesarz i WW. książęta odprowadzili go do dworca kolei. Poseł pruski hr. Redern wyjeżdża we wtorek z Petersburga.

Dziś po przerwie dwudniowej miało się odbyć we Lwowie posiedzenie Sejmu.

Kategoryczniej zaprzecza dziś *Wiener Abendpost* pogłoskom o wzmocnieniu wojsk w Galicyi, a to w tych słowach: „Mieliśmy prawo przypuszczać, że wczorajsze nasze zaprzeczenie o mniemanych wysyłkach wojsk do Galicyi nie pozostawi nic do życzenia pod względem jasności i stanowczości. Mimo tego jednak tak długo je nicowano, aż wydobyto z niego odkrycie, że chcieliśmy tylko zaprzeczyć pogłosce o **znacznych** wysyłkach wojsk, a nie **w ogóle** o wysyłkach. Nie zbyteczną przeto zdaje nam się być rzeczą, gdy jeszcze raz najwyraźniej wypowiemy, iż pogłoska ta w całej swojej objętości i we wszystkich częściach jest bezzasadną. Związki dyplomatyczne Rosyi z Austryą są całkiem należyte i odpowiednie przyjacielskim stosunkom obu państw sąsiednich. Spodziewać się należy, że to wystarczy na uspokojenie, i niebędzie potrzeba zastósować dosłownie wyrażenia Fausta: „Trzy razy musisz to powtórzyć“.

Prusy przypisują sobie rolę opatrznościową w zjednoczeniu Niemiec. *Nordd. allg. Ztg* występując przeciw „biórowi korespondencyjnemu“ w Monachium, jakoby płaconemu przez Austryę, aby podburzać lud na Prusy, i przeciw „korespondencyi francuskiej“ w Paryżu w tym samym celu podtrzymywanej, powiada, że „żadna ręka śmiertelna nie zdoła powstrzymać biegu dziejów“ „dążących do rozwiązania zadania, które Opatrzność naznaczyła Prusom“. Rosya przemawia również o swojej opatrznościowej misyi.

Według *Gaz. krzyżowej*, hr. Bismark miał dziś wyjechać z Puttbus; nie pisze jednak ten dziennik, czy z powrotem już do Berlina. Taż gazeta zaprzecza, aby poseł pruski w Wiedniu bar. Werther miał być przeniesiony do Petersburga, a ztamtąd hr. Redern do Wiednia. Telegram zaś petersburski donosi, że hr. Redern wyjechał z Petersburga do Berlina.

Cztery już rządy związku północno niemieckiego przystały na wezwanie Prus względem obrad mających się rozpocząć w Berlinie 15go grudnia nad projektem konstytucyi związkowej, który będzie przedłożony pełnomocnikiem ich przez rząd pruski. Też same rządy zgodziły się na termin zwołania parlamentu niemieckiego d. 1go lutego. *Nordd. allg. Ztg*, która to donosi, nie wymienia owych czterech rządów. Zapewne jednak w tych dniach przystąpią również inne, a nawet Saksonia, której sejm dobrowolnie orzekł przystąpienie do związku, jakkolwiek takowe nie było ściśle zawarowane w traktacie.

Avenir national dowiaduje się, że Ojciec Sty miał oświadczyć, iż pozostanie w Rzymie, jeśli cofniętą zostanie uchwała parlamentu, orzekająca, iż Rzym jest stolicą Włoch. Wątpimy, aby Papież miał stawiać warunki. Wyjazd jego jest w każdym razie wielce wątpliwy.

Podróż Cesarzowej Eugenii do Rzymu odłożoną została na później. Czy później nastąpi, to zależeć będzie od ówczesnego położenia. W tej chwili podróż ta stałaby się powodem do przypuszczeń, że Cesarzowa albo jest działaczem w polityce Cesarza, albo stawia jej zapory.

Cesarz Maksymilian nie wrócił do stolicy swojej, jako doniosła poczta parowa z Nowego Jorku, o czem też powątpiewaliśmy; lecz odpłynął do Hawanny. Czy tam zatrzyma się do ostatecznego rozstrzygnięcia o losie państwa swojego? czy też wróci do Europy? To ostatnie twierdzą oddawna ze względu na przygotowania na jego przyjęcie w posiadłości dalmackiej Lacroma. *Liberté* utrzymuje, że Cesarz Napoleon i Cesarz Franciszek Józef otrzymali listy od Cesarza Maksymiliana, zapowiadające przyjazd jego rychły do Europy.

Zajęcie Matamoras przez wojska Unii amerykańskiej, jest pierwszym aktem interwencyi w sprawy mexykańskiej, a jak sądzić można, za wiedzą Francyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 1 grudnia godz. 1 m. 50. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu **Hubicki** postawił wniosek względem założenia banku dla spłaty indemnizacyi propinacyjnej. Żuk **Skarszewski** interpeluje: Kiedy Wydział krajowy przedłoży wnioski względem zaprowadzenia języka polskiego w administracyi i sądownictwie. **Pietruski** odpowiada, że takowe już są gotowe i wkrótce Wydział je przedłoży. **Koczyński** interpeluje: Co przedsięweźmie Wydział, aby ułatwić organizacyę gminom? Odpowiedź daną będzie później. **Dietl** uzasadnia wnioski szkolne; **Rydzowski** wniosek co do zapisu ś. p. Rusanowskiej.

Wiedeń 1 grudnia. *Correspondance générale* (w wydaniu francuskiem), polemizując przeciw pogłoskom dziennikarskim i korespondencyom do pism zagranicznych o wspólnictwie władz galicyjskich z knowaniami Polaków przeciw Rosyi, mówi: Każdy rząd może i powinien unikać podniecania agitacyi w obcych posiadłościach. Austrya ma pod tym względem zupełnie czyste sumienie. Jeśliby można powiedzieć to samo o innych rządach, wnet zniknęłaby agitacya, której widocznym celem jest wmówić, że istnieje kwestya galicyjska. Kwestya podobna nie istnieje wcale; a rząd będzie umiał przedsięwziąść stósowne środki, aby zapobiedz powstaniu tej kwestyi. Dzisiejsza *Wiener Ztg* upoważnioną jest do oświadczenia w obec korespondencyj do dzienników zagranicznych, że nominacya fmp. ks. Aleksandra Heskiego na głównodowodzącego w Galicyi bez objawu ze strony zagranicznej zamierzoną (*intendirt*) została, lecz zaniechano ją przez wzgląd na podanie samego księcia, z powodu stosunków familijnych i stanu zdrowia.

Kursa. **Wiedeń** 30 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·75. — Pożyczka narodowa 66·55. — Losy z roku 1860 80·55. — Akcye banku 712.— Akcye kred. 151.40. — Londyn 128·20. — Srebro 127 —.— Dukat 6·09.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł

Kalendarz ścienny

drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach: galicyjskiéj, czerniowieckiéj i innych — święta rzymskie, ruskie i żydowskie — tabelki steplowe i jest do nabycia

w Administracyi „CZASU“

jak zwykle po cenie **25 centów.**

Od Administracyi „Dziennika Poznańskiego.“

Dla wygody czytelników naszych w Galicyi pragnących mieć kompletny zbiór wydawanych w odcinku pisma naszego

WSPOMNIEN
Andrzeja Edwarda Koźmiana,

urządziliśmy osobny abonament na miesiąc Listopad i Grudzień po cenie **4 złr.** w banknotach austryackich.

Zamówienia przyjmują:

Administracya „Przeglądu Polskiego„ przy ulicy Floryańskiéj Nr. 355, Księgarnia *Józefa Czecha* w Rynku w Krakowie.

Poznań 1go Listopada 1866. (1358-8)

Na Mikołajki

są w każdéj księgarni do nabycia moje ozdobnie oprawione książki dla młodzieży, a zwłaszcza:

Opisy i przygody, zebrane z podróży po różnych krajach, dla dojrzalszéj młodzieży, przez M. D. złr. 1 c. 60

Wiązanka, książka z obrazkami dla dla dzieci, cent. 80.

Pierwsza książka dla małych dzieci, z obrazkami, złr. 1.

Zwierzęta domowe i ich pożytki, z rycinami, złr. 1 cent. 50.

Przygody i podróże po wszystkich częściach świata. Opowiadania dla dojrzalszéj młodzieży, z rycinami złr. 1 c. 50.

Obrazki z życia zwierząt z rycinami, złr. 1 cent. 50.

Zagadki dla grzecznych dzieci, z obrazkami, złr. 1.

Obrazki historyczne dla młodocianego wieku, z rycinami, centów 80.

(1503) ***Juliusz Wildt.***

WYSTAWA OBRAZU

pana ***Matejki:***

„Upadek Polski,“ tylko do 6go Grudnia rb. trwać będzie. (1504-1-2)

RADA GOSPODARCZA
Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego.

Wzywa uprzejmie Szanowne osoby obojej płci, które do tego Towarzystwa przystąpiły lub przystąpić pragną, o wniesienie składki w ilości **jednego** lub **pięciu złotych** wal. austr. do Kasy Towarzystwa — według możności i dobrej woli.

Wnoszący składkę oznaczyć zarazem raczy, czy składkę całą przeznacza na cele Towarzystwa, lub za ¾ jéj części (obacz Statut IV. B. C.) otrzymać chce szczepki owocowe, morwy, nasienie morwowe lub jakie przedmioty pszczelnictwa i jedwabnictwa dotyczące.

Składka roczna teraz wniesiona, dla zrównania roku liczoną będzie aż po koniec Grudnia 1867, — a przyjmowaną tylko po koniec Stycznia 1867. — Dla odbierania onej i wnoszenia do Kasy Towarzystwa, upoważniła Rada gospodarcza Dyrektora Towarzystwa Dra Kozubowskiego, profesora Uniwers. Jagiel., zamieszkałego na przedmieściu Piasek pod L. 59 w Krakowie. Od zamieszkałych w Krakowie przyjmować on będzie składkę codziennie od 2ej do 3éj godziny po południu.

Kraków dnia 15 Listopada 1866.

Dyrektor Towarzystwa:
Dr. Kozubowski.

(1469-3) Radcy gospodarczy:
Marceli Jawornicki.
Karol Langie.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* (1245-2-)

W Oświęcimie
jest do wydzierżawienia

APTEKA

od 1go Stycznia 1867. — Bliższa wiadomość na miejscu, lub u Doktora G. Nowaka w biórze adwokata Dra Altha w Krakowie. (1410-4-)

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bólu zębów. W jednéj chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.** Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (1456-2-)

Licytacya

Dnia 10 Grudnia odbędzie się w Kańczudze koło Przeworska licytacya na dzierżawę skarbowego młyna wodnego o 3ch kamieniach, na lat trzy, od 24go Grudnia r. b. (1431-1 2)

Wadyum wynosi 150 złr.

Zarząd dóbr Kańczugi.

Na Gwiazdkę lub podarunki Noworoczne.



Szczególnie dobre i tanie Zegarki, Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	12 zł.
dto lepsze	13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto lepsze	15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto z podwójną kopertą	16 „
dto lepsze, także pozłacane	18 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	17 „
dto lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto z podwójną kopertą	23 „
dto lepsze z mocną kopertą	25 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto lepsze od	26 „
dto dla panów wojskowych, Savonette,	26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N 3, na 8 kamieniach od	33 „
dto ze złotą kapslą	40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane	52 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto z podwójną kopertą	58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto kotwicowe damskie	48 „
dło dto z podwójną kopertą	56 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem	7½ złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55.
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50,

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (1476-3-12T)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w apteckach p. *Brunona Miczyńskiego* i p. *W. Redyka,* w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego.* (1457-2-18)

Księgarnia i Antykwarnia
KAROLA HELFA
w Wiedniu,

przeniósłszy się przed kilku dniami do innego lokalu (naprzeciwko dawnego) **pod L. 40 przy ulicy Kärnthnerstrasse,** poleca nadal szanownej Publiczności swój skład dzieł polskich, francuskich, angielskich, niemieckich itp.

Przyjmują się wszelkie przedpłaty na dzieła zeszytami wychodzące, i na czasopisma (z wyjątkiem codziennie wychodzących).

Katalogi i ogłoszenia literackie, jak dotąd, na żądanie przesyłają się *gratis* pod opaską krzyżową.

Korespondencye prowadzone są według potrzeby w języku polskim lub niemieckim.

Przy tej sposobności dziękuję szanownym Rodakom, którzy mię wspierali radą i czynem, i tym sposobem *umożebnili utrzymanie składu dzieł polskich w Wiedniu,* któren staraniem mojem będzie rozszerzać według potrzeby. Mam nadzieję, że tym sposobem nowe pozyska się pole do rozpowszechnienia książek polskich. (1403-3)

Bogumił Kotula,
załatwiający w powyższéj Księgarni ekspedycye i korespondencye zamiejscowe.

5-procentowe Obligacye pierwszeństwa
(Prioritäten)
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej,

kapitał i procenta płatne w srebrze, bardzo korzystne i pewne na lokacye kapitałów, sprzedaje po kursie wiedeńskim

DOM BANKOWY (1441-6)

F. J. Kirchmayera i Syna.

W Hotelu Rzymskim
w Wrocławiu

Albrechtstrasse pod Nr. 17,

znajdą goście zawsze najtańsze mieszkanie, dobrą usługę, najlepsze potrawy i napoje, oprócz tego wielka Restauracya wszystkich narodowości każdemu przejeżdżającemu zapewnia przyjemną rozrywkę przy wytwornych marmurowych i łupkowych bilardach i klubie szachowym. Lubownicy czytania znajdą wybór gazet i dzienników wszystkich krajów i języków, jakiego żaden inny lokal w Wrocławiu nie posiada.

Posługa w polskim, francuzkim i angielskim języku

(1466-2-) ***E. Astel,*** właściciel.

O otrzymaniu z pierwszéj ręki
świeżego transportu,
czarnéj, z kwiatem i zielonéj

KARAWANOWEJ HERBATY

w gatunkach wyborowych,

podpisany Dom Handlowy niniejszém donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach

od **dwóch do dziesięciu zlr.** za funt wagi rosyjskiéj.

Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednéj ceny, otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.

Dom Handlowy pod firmą: (1472-3-6)T

Antoni Helcel w Krakowie.

Odpowiednie nad podarunki na Gwiazdkę!

Nieodzowne dla szanownych Dam!

Nowa angielska patentowana ręczna Maszyna do szycia.

Cena: 40 złr. — z przyrządami **50** złr. w szkatułce skórzanej.

Podpisany Skład fabryczny ma zaszczyt zwrócić uwagę szanownych Dam na jego patentowane w Anglii i w Francyi ogólnie lubione „Nowe angielskie patentowane ręczne Maszyny do szycia.“ Te Maszyny, nietylko że najpiękniej cerują, ale i robotę szydełkową robią dobrze i trwale, są opatrzone obrębiaczem, jako też inszemi przyborami do każdego szycia, nawet do najdelikatniejszego cerowania mogą być użyte. Bez przechwałki, Maszyny te w skutek ich uznanej użyteczności, ozdobnych i eleganckich kształtów, nawet w najwyższych sferach świata damskiego w Austryi i Węgrzech, wstęp sobie wyrobiły.

Jej C. Wys. Arcyksiężna Gizella jest w posiadaniu takiej Maszyny, która na ostatniej wystawie gospodarskiej w Wiedniu otrzymała wielki medal zasługi.

Przyjmuję wszelkie zaręczenia za moją Maszynę na przeciąg lat 5 i gotów jestem na żądanie przesłać świadectwa domów szlacheckich i obywatelskich, które od kilku lat tej mojej Maszyny z największem zadowolnieniem używają, a tylko najlepszą opinię o prawdziwej praktyczności tejże dadzą. Wzmiankuję jeszcze, że tę mała ładną Maszynę można do każdego stołu przyśrubować, a w podróż można ją wziąść wygodnie w małej szkatułce.

Skład fabryczny: ***H. Kausch* w Wiedniu,** Wieden, Kettenbrückgasse N. 1.

Obstalunki za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, natychmiast wysyłam. (1377-8-24)

DWOREK z obszernym ogrodem do 3ch mórg obszerności mający, z stósownemi budynkami, 10 stancyj zawierający — położony na przedmieściu Piasek pod L. 50 za Karmelitami — jest do sprzedania lub do wynajęcia każdego czasu pod korzystnymi warunkami.

Bliższa wiadomość u Wgo Przeora XX. Dóminikanów w Krakowie. (1162-4-6)

Następujące wynalazki przez sławnego chemika Aptekarza pana *Bergmanna* w Paryżu, 70 Boulevard Magenta, odkryte i za najlepsze uznane, polecają się łaskawemu uwzględnieniu.

Mydło smołowcowe na wszystkie nieczystości skóry, po 40 cent.

Wata na gościec we wszystkich cierpieniach gośćcowych, nadspodziewanie skuteczna. Paczka 40 i 80 c.

Tynktura na porost wąsów i brody, najpewniejszy środek na wywołanie gęstego porostu nawet u młodych ludzi w najkrrótszym czasie, flaszka 1 złr. i 2 złr.

Pomada lodowa, od wielu lat znana i sławna, do wzmocnienia i kędzierżawienia włosów, 40, 60 i 80 c.

Wełna na zęby na natychmiastowe uśmierzenie każdego bólu zębów. Paczka 25 cent.

Patentowane w cesarskich francuskich miastach. (1460-3-)

Jedyny Skład dla Krakowa u Aptekarza ***Stockmara.***

Tamże dostać można:

Apteczek homeopatycznych

w płynach jako też i w pigułkach, od 3 do 10 złr.

Pojedynczo każdy środek 20 c. flakonik.

Wezwanie

Panów E.. Sch....d'A......,
L.... B......,
Ale...... B...,
Fer...... D.......,
I.. F......,
Fer...... G.......,
Fr......... I.........,
Wł....... I..........,
Z...... K.......,
I.... L.......,
Z....... M.......,
M...... O.....,
C..... P........,
Z...... P......,
Z..... P......,
Wo.... R.......,
B....... S.........,
J.. Z.......,

wzywam niniejszem, aby przyjęte na siebie obowiązki płatnicze w przeciągu 8 dni u mnie wypełnili.

Przy następujących wezwaniach powyższy rejestr imion przez dodanie po kilka dalszych liter z przyłączeniem charakteru dopełnionym będzie.

Kraków dnia 24 Listopada 1866.

K. Rosental,
utrzymujący Skład Sukni męzkich

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (1459-2-)T

JOH. KLEIN WIEN

WIEN, Landstrasse, Rasumowskygasse. 5.

Roboty druku na kamieniu

Znaczki pieczątkowe

i Koperty z wyciśniętą pieczęcią.

(1200) Próbki i cenniki gratis. (8-12)

Najprzedniejsze

HERBATY CHINSKIE

ze zbioru wiosennego z roku 1866,

otrzymał świeży transport w wielkim wyborze

Handel KAROLA SCHUBUTHA
we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej pod L. 150,

i poleca szanownéj Publiczności:

Herbaty kwiatowe, Pecco po złr. 2, 2½, 3, 4, 5 i 6 złr. funt.
dto Pocco-Diamond po 4 złr. funt,
dto Diamond (najprzedniejsza czarna) po 3 złr. funt.

Dwa ostatnie wymienione, z Chin na wystawę londyńską nadesłane gatunki, uzyskały tamże szczególne pochwały. (1502-1-6)

Dla młodych i starych!

Nie ma nic lepszego

dla zachowania porostu jak ta w krótkim czasie tak wsławiona przez Jego c. k. Apostol. Mość Cesarza Franciszka Józefa I., c'k. wyłącz. przywilejem dla wszystkich ck. austrnackich prowincyj patentem z d.18 Listopada 1865 L. 15.810 — 1892 odznaczona i rozmnożenia włosów na głowie,

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,





która przy regularnem użyciu, nawet na najwięcej łysych miejscach głowy, pełny porost wywołuje, innym włosom nadaje ciemnej farby, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach wszelkie tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, daje włosom naturalny połysk,

kędzierzawi

i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Kędzierzawi włosy! Kędzierzawi włosy!

Słoik z przepisem użycia 1 złr. 50 cen.
„ z przesyłką pocztową 1 „ 60 „

Odsprzedający otrzymują znaczne procenta.

Główny centralny przesyłkowy Skład w wielkich i małych ilościach u ***Karola Polt,*** właściciela ck. urzywileju **w Wiedniu,** Neubau, Burggasse N. 21.

Główn Skład dla Krakowa, jedynie tylko u **Józefa Jahna w Krakowie.**

Na prowincyi mają:

w Tarnowie *Józef Jahn* — w Brzeżanach *Józef Zminkowski,* aptekarz — w Nowym Sączu *Ignacy Garan* — we Lwowie *Zygmunt Rucker* i *Adolf Berliner,* aptekarze — w Samborze *Ig. Garan* — w Brodach *T. Gomolinski* — w Czerniowcach *Engelhardt i Spółka.* (1319-6)

Polecenia z prowincyi będą za gotową zapłatę lub pobraniem należytości pocztą jak najspieszniej uskuteczniane.

Nadzwyczaj ważne dla każdego!

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 grudn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112
— nowe obr. „	123	118
Listy zast. pol. bez k.	79	77
Banknoty pol. 100 złr.	402	392
Ruble ros. za 100 rsr.	170	165
Talary prs. za 100 tal.	192	187
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr.	127½	125½
Dukat ważny	6 10	5 95
Napoleon d'or	10 30	10 15
Półimperyały rosyjs.	10 60	10 30
Listy galic. nowe z k.	76 50	75 —
— — stare „	80 —	78 50
Oblig. indem. „	68 75	67 25
Ak. k. g. bez k. i dyw	221	216
„ L.-Cz. z całą wpł.	188	183

Wiedeń 30 list. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	58	75
5% Pożyczka narod.	66	55
Akcye banku wied.	712	—
— — kred.	151	40
Losy 5% z r. 1860	80	55
Srebro	127	—
Londyn 10 funt. szter.	128	20
Dukat pojedynczy	6	9

Wiedeń 29 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 60	53 50
— Pożyczka narod.	66 40	66 30
— Metaliki na m. k.	59 70	59 50
— Obl. ind. niż. Aus	85 —	84 50
— — czeskie	83 50	83 --
— — węgiers.	73 —	72 50
— — chor. i b.	— —	75 —
— — galicyjs.	67 50	67 —
— — bukow.	65 75	65 —
— — siedmgr.	66 75	66 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 25	90 —
4% Galicyjskie	74 —	74 --
5½% Węgiersk. los.	83 50	83
5% Boden Cr. austr.	101 75	101 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	152 —	151 50
— — — 1854	75 75	75 25
— — — 1860	80 50	80 40
— — — 1864	74 15	74 —
— Como-Rente.	19 —	18 50
— Kredytowe	128 50	128 —
— tryest na 4½%	113 —	111 —
— żegl. par. na D.	82 —	81 50
— Ks. Esterhazy	—	65 --
— Księcia Salm.	29 --	28 --
— — Palfy	23 —	22 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		25 —	24 —
— hr. St. Genois		24 —	23 50
— miasta Budy		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		19 —	18 —
— hr. Waldstein		20 -	19 —
— hr. Keglevich		13 —	12 —
— Rudolfa		12 25	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		712	711 —
Zakładu kredytowego		151 60	151 50
Żeglugi par. na Dunaju		472 50	471 50
Kolei półn. Ferdynan.		1535	1530
— rządowéj fr.-a.		204 70	204 60
— zachodniéj c. El.		132 —	131 50
— Pardubickiéj		115 —	114 75
— południowéj		206 50	206 —
— Galicyjskiéj		219 50	219 —
Czerniow. z wpł. 80%		185 50	185 --
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	5½	108 20	108 —
Augsg. 100 zł. nr	5	107 90	107 80
Berlin 100 tal.	5		—
Frankf. n. M. 100	4½	108 —	107 90
Hamb. 100 mark.	3¾	96 25	95 75
Londyn 10 fun.	4½	128 70	128 60
Paryż 100 frank.	3	51 —	50 90

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 60	17 50
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 9½	6 8½
— — obrączk.	6 9½	6 8½
Złoto *al marco*	6 7	6
Napoleondory	10 27	10 23
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 85	10 80
Luidory (niemieckie)	10 60	10 55
Suwereny angielskie	13 5	13 —
Imperyały rosyjskie	10 60	10 55
Srebro	127 50	127 --
— kupony	127 50	127 —
Talary związkowe	1 90½	1 90
Pruskie bilety kas.	1 91¼	1 90
Lwów 29 listop.		
Dukat	6 10	6 3
Półimperyał rosyjski	10 55	10 37
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 92
Talar pruski	1 91	1 88
Listy gal. b. kup. w. a.	74 42	73 67
— — m. k.	78 12	77 36
Obligi indem. b. kup.	67 10	66 25
Akc. kol. gal. b. kup.	220 83	218 —
„ „ lwow.-czer.	186 67	183 50

Warsz. 29 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	77 —	76 50
kupon „		1 74 4/9
Listy likwidacyjne	58 50	58 —
kupon „	— —	1 98 8/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	72 —	71 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 —	109 50
Wrocł. 29 listop.		
Banknoty austryac.	78⅞	78⅜
Polskie bilety bank.	80¾	80¼
„ Listy zastaw.	—	61
Poznań, List. zast. 4%	—	-
— — 3½%	—	—
Paryż 30 listop.		
Renta 3%	69 65	
Londyn 30 listop.		
Konsole	88⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera,*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*

Dodatek do Nru 275 „CZASU“ z dnia 2 Grudnia 1866.

Kraków 2 grudnia. Nie wdajemy się nigdy w rozłożenie wojsk w monarchii. Wszakże w obec ciągle powtarzanych pogłosek o przesyłkach wojska do Galicyi, którym *Wiener Abendpost* znów zaprzecza, winniśmy z naszego miejscowego stanowiska poprzeć to zaprzeczenie. Żadnych dotąd przesyłek tego rodzaju nie widzieliśmy, a przecież gdyby były, musiałyby przez miasto nasze przechodzić i naszemi kolejami żelaznemi jechać. Słyszeliśmy wprawdzie zaraz z końcem wojny, że liczba wojska stojącego w Galicyi zwiększoną będzie, aby ulżyć prowincyom Czechom, Morawie i Szlązkowi klęskami wojennymi dotkniętym, tak dalece, że je ciągle zbożem galicyjskiem zasilać trzeba. Lecz dotąd nie powiększono wojsk w Galicyi, a nawet garnizony nie doszły tej liczby, jaką miały w roku przeszłym. Magazyny o ile wiemy zredukowano, a woły podczas wojny zakupione odesłano do Czech i Morawy. Tyle wiemy w Krakowie, jako naoczni świadkowie, o owych przesyłkach wojska, o których zapewne piszą ci tylko, którym na tem zależy. Tylu już fałszom w ostatnich czasach Europa uwierzyła, iż nie dziwiłoby nas wcale, gdyby nam gdzieś przeczytać się zdarzyło, że w Krakowie sto tysięcy wojska stoi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 listopada.

a. Pogłoska o przesyłkach wojska nad granicę galicyjską i siedmiogrodzką, gdzie, jak głoszono, miały być skoncentrowane przeciw Rosyi, rozpowszechniła się szybko na giełdzie i w sferach będących z nią w styczności, lubo wskazać pewnej jakiejś podstawy tej pogłoski nikt nie był w stanie. Kategoryczne jej zaprzeczenie ogłosił *W. Journal*, a powtórzyła je za nim *W. Abendpost*, aby zaprzeczeniu większe nadać znaczenie. Trudno wytłomaczyć powstanie pogłoski o wysyłkach wójsk do Galicyi. Zdaje się, że urzędowe sfery chcąc tamę położyć niebezpieczeństwu osób i własności w naszym kraju, powzięło zamiar wzmocnienia garnizonów tam konsystujących, aby dodaniem silnej eskorty wojskowej władzom policyjnym i politycznym ułatwić chwytanie rabusiów. Ale i tego zamiaru już zaniechano, niechcąc skarb narażać na niepotrzebne koszta, albowiem otrzymano tu doniesienie od namiestnictwa galicyjskiego, iż władze wpadły już na trop hersztów band rozbójniczych i ich kryjówek, a nawet wiele rabusiów pojmały, a z resztą dadzą sobie już radę bez asystencyi wojskowej.

Srodze się pomyli kto przypuszczał, iż stosunki Austryi do Rosyi w ostatnich czasach oziębłejszemi się stały. Polityka zewnętrzna Austryi jest w tej chwili na wszystkich punktach wyczekującą: dopiero osiągnięte pojednanie z Węgrami i załatwienie sporu konstytucyjnego będzie hasłem dla ministerstwa spraw zagranicznych do wystąpienia z tej polityki obojętności.

Wiedeń 30 listopada.

— *r*. W trop za broszurą o przymierzu austryacko-francuskiem i austryacko-francusko włoskim, której rozbiór szczegółowy podaliście w waszem piśmie, podąża inna, która kwestyą grupowania się przymierzy na przypadek wybuchu kwestyi wschodniej ze stanowiska włoskiego traktuje. Dowiaduję się ze źródła bardzo pewnego, że broszura w mowie będąca pochodzi zpod pióra p. Ricasolego. W konkluzyi oświadcza się ona za najściślejszą neutralnością Włoch, a gdyby neutralność okazała się niemożliwą, radzi raczej trzymać się Austryi niż Francyi.

Pytanie, jakie stanowisko zajmą Włochy na przypadek burzy na Wschodzie, gdy po ewakuacyi Rzymu przez Francuzów i po jakiem takiem załatwieniu kwestyi rzymskiej same sobie oddane zostaną, zajmuje uwagę nie tylko włoskich polityków, ale całą dyplomacyę europejską. Misya jen. Fleury ma za cel zawrócić politykę Włoch na tory polityki francuskiej. Podobno, jak słyszę z wiarogodnego źródła, br. Ricasoli okazuje się głuchym na wszystkie podszepty francuzkiego posłannnika, a Wiktor Emanuel z przebiegłością wielką zostawia się jako król konstytucyjny to izbami, to odpowiedzialnem ministerstwem. Nie od dziś dopiero, bo podobno jeszcze od czasu układów o ustąpienie Wenecyi, Francya zakłada potrzaski, aby zjednoczoną Italię złapać w sidła swej polityki. Bystrości p. Ricasolego udaje się dotychczas szczęśliwie omijać te sidła a gdy nie powiodło się zastąpić go powolniejszym Ratazzim, przeto zachodzi obawa, aby Włochy wkrótce już nie wyemancypowały się zupełnie zpod wpływu Francyi. Odrębność przymierzy w pierwszym lepszym zamęcie europejskim posłuży wybornie, zdaniem włoskiego polityka, do inaugurowania tej emancypacyi.

Istotną przyczyną zajęcia miasta Matamoras w Mexyku przez wojsko Unii ma być zamiar uczynienia demonstracyi przeciw Francuzom, którzy wbrew umowie zawartej między p. Montholonem a Sewardem, bardzo opieszale uskuteczniają swój odwrót. Podług owej umowy, Francuzi mieli dokonać ewakuacyi Mexyku do końca stycznia 1867 roku. Tymczasem nie widać żadnych przygotowań do owej ewakuacyi. Okręta transportowe francuzkie zaledwo w końcu przyszłego tygodnia będą gotowymi do żeglugi, a że płyną bardzo powoli, przeto staną w Veracruz w chwili, w której podług umowy Francuzów nie powinno już być w kraju. Aby więc przyspieszyć przygotowania Francuzów do odjazdu, a zarazem prezydentowi Juarezowzi utorować drogę do Veracruz, wojsko amerykańskie przekroczyło Rio-grande.

Wiedeń 1 grudnia.

— *r*. Dziś obiega tu w sferach politycznych wieść, lubo wielce wątpliwa, jakoby stanowisko bar. Beusta było zachwianem, a nawet nadmieniają, że się podał do dymisyi. Źródło, z którego pogłoska ta wyszła o tyle na uwzględnienie zasługuje, że nie można tej wieści milczeniem pomijać, jakkolwiek jest ona wielce wątpliwą. Nie można zaprzeczyć, że bar. Beust ma do walczenia z przeszkodami, a osobliwie, że zapatrywanie się jego na rozprawy adresowe w sejmie Dolnej Austryi i na niezbędne takowych następstwa, nie znajdują poparcia w łonie gabinetu.

Wiedeń 1 grudnia. Telegrafowany nam z Wiednia artykuł *Wiener Ztg* o zamierzonem mianowaniu ks. Aleksandra Heskiego naczelnie dowodzącym w Galicyi, i pobudkach, dla których zaniechano owego zamiaru, brzmi w całej osnowie jak następuje:

„*Gazeta augsburska* w numerze z dnia 28go listopada b. r. zamieszcza artykuł „z nad granicy polskiej“, w którym korespondent — między innemi symptomami nieprzyjaznego postępowania Austryi w obec sąsiedniej Rosyi — jako fakt wymienia, iż Cesarz Franciszek Józef „odmówił życzeniu Rosyi, aby ks. Aleksander Heski, brat Cesarzowej rosyjskiej, w miejsce Gołuchowskiego zamianowany został naczelnie dowodzącym w Galicyi.“

Zatytułowanie hr. Gołuchowskiego „naczelnie dowodzącym“ w Galicyi dozwala już samo jedno ocenić wewnętrzną wartość powyższego doniesienia.

Sądzimy atoli, iż do szczętu zniszczymy ów wielki efekt, który sobie korespondent obiecywał, upoważnionymi będąc do oświadczenia, iż zamianowanie fmp. ks. Aleksandra Heskiego jenerałem dowodzącym w Galicyi, bez żadnego uprzedniego objawu z zagranicy, było intencyą tutejszego rządu, nie obcą dostojnemu księciu od wielu miesięcy, od której wykonania odstąpiono na własną jego prośbę i to tylko ze względu na zdrowie i stosunki familijne księcia.“

— Jako pierwszy skutek dyskusyi adresowej w sejmie dolno-austryackim, wymienia *Presse* zachwianie stanowiska hr. Belcredego, zachwianie tak potężne, iż w radzie ministrów oglądają się już za jego zastępcą. Między innymi, jak dowiaduje się *Presse* z dobrego źródła, zawiązano układy z pewnym centralistą z bardzo wybitną barwą polityczną, a niegdyś kolegą Schmerlinga. (Czy może z p. Lasserem? *Red. Cz.*)

Zdaje nam się, że proste to pyszałkostwo centralistycznej *Pressy* przypisywać zachwianie stanowiska hr. Belcredego dyskusyi adresowej w sejmie dolno-austryackim; jeżeli ono jest istotnie zachwianem, to wina w tem jedynie reskryptu węgierskiego. Jeszcze większą zdaje nam się błagą doniesienie o poszukiwaniu następcy ministra stanu w gronie byłych kolegów p. Schmerlinga. Cień, który padał od ex-ministra stanu na kolegów jego, zbyt ich wszystkich skompromitował w opinii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W ciągu listopada aresztowano w Krakowie 1028 osób, z tych oddano sądom obwinionych o kradzież 157, o oszustwo 4, o przeniewierzenie 3, o obrazę warty 10, o podrzucenie dziecięcia 1, o pobicie i skaleczenie 2, o gwałt publiczny 1, o obrazę majestatu 1, o posiadanie fałszywej monety 1, o nieostrożne obchodzenie się z ogniem 1; oddano władzy wojskowej 19; Magistratowi za żebranie, brak zatrudnienia, miejsca pobytu, niemoralne życie itp. 272, za zbiegnięcie z Domu przytułku i pracy 1, za zbiegnięcie z terminu 2, w szpitalu umieszczono kobiet 13; ukarano zaś policyjnie: za powrót z wydalenia 9, za przewinienie w służbie 5, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 8, za spieszną i nieostrożną jazdę 3, za włóczęgostwo, pijaństwo, wybryki itd. 515.

— Przed kilkoma dniami skradziono w sklepie kuśnierskim p. Bichterlego przy placu Maryackim futro bobrowe wartości około 100 złr.

— W piątek wieczór w Górnych Młynach królewskich pp. Schönberga i Rappaporta koło urwało rękę robotnikowi, który miał obowiązek smarowania machiny.

— Znany wiolonczelista Servais, umarł 27go listopada w rodzinnem mieście Hal w Belgii, gdzie obrał sobie mieszkanie na starość. Liczył lat 59.

— Wydział miejski w Drohobyczy przeznaczył 200 złr. na wsparcie ubogich uczniów gimnazyalnych.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 1 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, prezes natychmiast po odczytaniu protokółu udczytał wnioski Tiszy i Deaka, poczem Tisza wniosek swój motywował. Nie wyprowadzał on z reskryptu królewskiego różowych nadziei, ale nie spodziewał się zupełnej odmowy prawnych żądań kraju. Przez uwzględnienie urzędowego jeszcze nie ustalonego elaboratu podkomitetu 15tu, wciągnięto Monarchę w rozprawy. Adres powinien żądać zupełnego przywrócenia konstytucyi i oświadczyć, iż dopóki to nie nastąpi, Sejm wstrzyma się ze wszystkiemi pracami nawet w komisyach, prócz tych, które się odnoszą do skompletowania Izby. Po Tiszy zabrał głos bar. Józef Eötvös za wnioskiem Deaka i mówił jeszcze przy odejściu telegrafu.

Berlin 30 listop. wieczór. *Staats Anzeiger* ogłasza rozporządzenie z d. 14 listopada względem zaprowadzenia ustawy wyborczej do parlamentu w krajach zabranych, tudzież rozporządzenie z d. 19 bm. dla obrębu Jahde, wreszcie reskrypt królewski naznaczający rozleglejszy zakres instytucyi krzyża pamiątkowego za wojnę 1866 r.

Drezno 30 listop. Projekt rządowy nowej ustawy o służbie wojskowej, mieści w sobie następujące przepisy: Powszechny obowiązek służenia w wojsku; niema zastępstwa; w razie zbytecznej liczby nad potrzebę, wylosowanie. Służba w piechocie trzechletnia czynna, czteroletnia w rezerwie i pięć lat w landwerze; w jeździe i artyleryi 4 lata czynna, 3 lata w rezerwie, 4 w landwerze. Ochotnicy jednoroczni są przypuszczeni. Ci, co służą obecnie, ukończą 6 lat służby, a za to będą krócej zostawali w rezerwie.

Drezno 30 listop. *Constitutionelle Ztg* pisze: Zatargi względem traktatu pokoju ustały przez odstąpienie Saksonii od swoich żądań. Misya Wurmba jest zakończona.

Koburg 30 listopada. Sejm zbiorowy (Koburg i Gota) uchwalił dziś ustawę wyborczą z paragrafem dodatkowym pod względem dyet. Rząd oświadczył na to, że publikacya téj ustawy z paragrafem dodatkowym nie może nastąpić, gdyż rząd związany jest traktatem. Kwestya dyet ma być traktowaną 15go grudnia w Berlinie; ustawa wyborcza do parlamentu ogłoszoną będzie w drodze rozporządzenia. Sejm uchwalił wniosek względem przekazania procesów drukowych przed sądy przysięgłych.

Kolonia 30 listop. *Kölnische Ztg* donosi z Paryża: Cesarz Maksymilian otrzymał 9go października depeszę z Europy, wyjechał wieczorem do Orizaba i chciał wracać do Europy, nie abdykując. Za przybyciem jenerała Castelnau zaniechał zamiaru podróży, i wrócił 19go t. m. do stolicy. Jen. Castelnau miał po rozmowie z Cesarzem Maksymilianem przesłać 5go listopada raport. W ministerstwie skarbu (francuskiem) mają zamiar zamienić obligacye mexykańskie na rentę bezzwrotnąby wystawioną na okaziciela. Wtedy, posiadacze tej renty otrzymali zamiast 30% najmniej 10% procentu. Francuskie ministeryum marynarki otrzymało doniesienie, że korweta austryacka „Dandolo“ stała 5go listopada na kotwicy pod Vera Cruz. Korweta francuska „Magelhaens“ odjechała z Vera Cruz, mając wziąść udział w wyprawie francuskiej na Tamaulipas.

Paryż 30 listopada. W procesie posła pruskiego przeciw *Mémorial Diplomatique* (o obrazę króla pruskiego) zarówno Ollivier jak Boutet skazani zostali na miesiąc więzienia i 100 franków, a drukarz Dubuisson, pomimo zrzeczenia się powodu, na 100 franków.

Florencya 30 listopada. Jenerał Fleury odjedzie wkrótce do Rzymu. *Nazione* pisze: Pogłoski dziennikarskie o misyi Vegezzego do Rzymu są przedwczesne. Nic dotąd jeszcze nie rozstrzygnięto.

Florencya 30 listop. *Italie* zapewnia, że Papież wyraził życzenie widzenia się z Vegezzim, aby się z nim rozmówić o sprawach kościelnych, szczególniej o ścieśnieniu dyecezyj i obsadzeniu opróżnionych biskupstw. W skutku tego rząd zawezwał Vegezzego; lecz ten z powodu swojego stanu zdrowia, jak również z powodu samej istoty rzeczy stawia trudności. Mimo tego można przypuścić, że trudności przezeń stawiane dadzą się uchylić.

Petersburg 30 listopada. Poseł pruski hr. Redern wręczył przedwczoraj listy odwołujące go (wczoraj jeszcze zaprzeczyła *Kreuzzeitung*, aby hr. Redern miał być odwołany z Petersburga. *Red. Cz.)*

Petersburg 30 listopada. Książę Walii i księżę sasko-wejmarski przebyli dziś w południe granicę pruską wracając do Berlina. Z Konstantynopola nadeszły z d. 27 listopada doniesienia przez Odessę, że Koroneos trzyma się we wschodniéj części Kandyi, a ochotnicy obsadzili Selinos. Sfakioci wyczekującą grają rolę; Turcy odbierają posiłki. Usposobienie Greków przeciw Francyi jest rozdrażnione, Sultan wysłał dwa jachty na wzmocnienie blokady i aby schwytać parowiec grecki „Pantellenion".

Konstantynopol 27 listopada. Koroneos trzyma w swojem ręku wschodnią część Kandyi. Ochotnicy, którymi dowodzi Selimnos i Sfakioci trzymają się w obwarowanéj pozycyi. Turcy ciągle odbierają posiłki.

Dziennik *Liberté* zaprzecza stanowczo pogłoskom o zmianach w gabinecie paryskim, a mianowicie, jakoby hr. Walewski objął ministeryum domu cesarskiego, p. Baroche prezydencyę Izby, a tekę sprawiedliwości p. Devienne. *Indép. belge* mówi, że zmiany te były zamierzone, lecz rząd dowiedział się, iż Ciało prawodawcze niechętnie widziało, że dotychczasowy prezes jego nie był mianowany z grona deputowanych; tem więcej uczułoby się dotkniętem dziś, gdyby p. Baroche, minister, był na tę posadę przeznaczonym. Ten wzgląd przeto był powodem zaniechania tej zmiany.

Jutro ma się odprawić w Londynie olbrzymie zgromadzenie reformistów z całej Anglii. Przypuszczają, że się zbierze milion ludzi na tem zebraniu. Przed tą demonstracyą gabinet i parlament uchylić winny czoło, i niezawodnie o tyle to uczynią, iż zawotują pewne rozszerzenie prawa wyborczego. Rząd niepokoi się wielce tem, że z agitacyą wyborczą przeniesioną do Irlandyi wiąże się fenianizm. Stephens naczelnik Fenistów zniknął z Ameryki i domyślają się, że przybył skrycie do Irlandyi. *Times* domaga się od rządu środków drakońskich przeciw Fenistom i grozi Irlandczykom zagładą. Łatwiej to powiedzieć niż wykonać. Dotychczas Irlandya lubo wzburzona, nie jest zrewolucyonizowaną, lecz nieroztropne z nią postępowanie mogłoby wywołać starcie, w którem Feniści amerykańscy nie omieszkaliby wziąść czynnego udziału. Sądy angielskie w Toronto w Kanadzie skazały znów dwóch Fenistów na śmierć. Skazany wszelako dawniej pułkownik Lynch nie został dotąd stracony, a odezwa ministra amerykańskiego Sewarda do posła angielskiego w Washingtonie względem ułaskawienia Fenistów, będących obywatelami Unii, nie jest zupełnie ignorowaną.

Donoszą z Aten 25go listopada, że d. 20 t. m. Mustafa pasza uderzył na klasztor zajmowany w Retymo przez dowódzcę powstańców Koroneosa, lecz odparty po krwawéj walce, wrócił do Apokorona.

Sprzeczności, jakie zachodziły między doniesieniami o wyjeździe Cesarza Maksymiliana do Europy i o jego powrocie z Vera-Cruz do Meksyku, dają się wytłumaczyć porównaniem dat, jak i doniesień nowojorskich z telegraficznemi. Zdaje się, że Cesarz puścił się w podróż do Vera-Cruz, lecz ztamtąd wrócił, widział się z jenerałem Castelnau i dopiero powtórnie stanowczo odjechał. *New-York-Herald* twierdzi bowiem, że marszałek Bazaine wysłał do Vera-Cruz rozkaz przeszkodzenia odjazdowi Cesarza na fregacie austryackiej „Dandolo," która tam czekała, i to spowodowało Cesarza do powrotu. Według innych doniesień, sam Bazaine udał się za Cesarzem do Orizaba (na drodze do Vera-Cruz) i wrócił z nim do stolicy. Mniemają, że dopiero po tym powrocie Cesarz ustanowił rejencyę; czy zaś abdykował, lub nie, jeszcze dotąd niewiadomo. Raport Bazaine zaleca na rejenta jenerała Mejię, co zdaje się być zmyślonem, albowiem Mejia jest przeciwnikiem Juareza, a między jenerałem Castelnau i Shermanem musiała zapewne zapaść umowa zastrzegająca prawa Juareza. Inaczej odjazd Francuzów z Meksyku mógłby napotkać nieprzeparte przeszkody ze strony Unii.

N. fr. Blatt donosi, że Cesarz Maksymilian stanie w Gibraltarze 10 lub 15go grudnia; a według innych doniesień oczekiwany jest 12go w Miramare.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

W Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.